10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

WSZAK ROBAK DĘBU NIE WYNISZCZA RAZEM
LECZ GO NA PRÓCHNIE PRZEGRYZA POMAŁU;
JAK RDZA SIĘ PASTWI NAD TWARDEM ŻELAZEM.
MÓL SZKODZI SUKNIOM A PIJAWKA CIAŁU.
TAK ŻYD — WŁÓCZĘGA PRZEZ SZTUKĘ BEZPRAWI
W CIAŁO SPOŁECZNE WPIJE SIĘ I WROŚCIE,
NASZE BOGACTWA POŻRZE I PRZETRAWI
POCHŁONIE WSZYSTKIE KRAJU POSIADŁOŚCIE.
(—) *„Roxolania“* Klonowicz
1584 *przekł. Syrokomli.*

Nr. 123 Warszawa, wtorek 20 kwietnia 1937 r. **Rok XII**

Fantazja czy rzeczywistość?

Akt oskarżenia przeciwko Jagodzie

według pogłosek w rosyjskiej prasie emigracyjnej

W rosyjskiej prasie emigracyjnej ukazały się doniesienia, że generalny prokurator Związku Sowieckiego, Wyszyński, zakończył akt oskarżenia przeciwko Jagodzie. Przeciw b. szefowi G. P. U. wysuwane są następujące oskarżenia:

1) Jagoda organizował zamach na życie Stalina,

2) przygotowywał ucieczkę aresztowanych trockistów z więzienia, a w szczególności Piatakowa i Sokolnikowa,

3) W porozumieniu z ośmioma generałami, którzy zostali w ciągu ostatniego tygodnia aresztowani, Jagoda przygotowywał spisek na życie Woroszyłowa,

4) Jagoda opracował plan organizowania buntów w łonie czerwonej armii,

5) Jagoda w 1934 r. wiedział o tym, że przygotowuje się zamach na życie Kirowa, ale nie uczynił nic, aby temu zapobiec.

6) Ostatnio Jagoda będąc przekonany o tym, że jego zbrodnie wykryją się, przygotowywał się do ucieczki z Sowietów. W tym celu zamierzał on wykorzystać swe stanowisko komisarza poczt i telegrafów, aby odbyć podróż inspekcyjną na Daleki Wschód, a następnie przez Mandżurię i Japonię przedostać się do Ameryki.

7) Celem umożliwienia realizacji tego planu, Jagoda za pośrednictwem greckiego obywatela Kutuca, zdeponował znaczne sumy pieniężne w jednym z banków w Filadelfii. Ponadto przesłał on za granicę znaczną ilość kosztowności, monet i dewiz, przyczyniając tym samym znaczne straty rządowi sowieckiemu.

W akcie oskarżenia zaznaczone jest, że Jagoda przyznał się do wszystkich zarzucanych mu zbrodni kryminalnych, ale zdecydowanie zaprzecza oskarżeniom o charakterze politycznym.

O ile te fantastyczne na pozór wersje odpowiadają prawdzie, stwierdzić na razie niepodobna.

„Robotnik“ rzucił wyzwanie pod adresem Czytelników „ABC“

Akcja czerwonej propagandy równoległa do naszej

„Robotnik“ rzucił wyzwanie pod adresem Czytelników „ABC“. Zaniepokojony coraz szerszym rozpowszechnieniem naszego pisma wśród chłopów i robotników, **naczelny organ socjalistyczny ogłosił rozpoczęcie akcji propagandy, identycznej w charakterze z wielką akcją naszych przyjaciół i Czytelników, biorących udział w dwóch ostatnich konkursach „ABC“, zwłaszcza zaś w obecnym „Konkursie Pocieszenia“.** Nawet system obliczania punktów, zdobytych przez uczestników czerwonego konkursu „Robotnik“ zaczerpnął niemal całkowicie od nas. Naszą własną broń skierowano przeciwko nam, a ku pożytkowi prasy fołksfrontowej. Rozpoczął się wyścig propagandy socjalistycznej z propagandą narodowo - radykalną, w którym wytężyć musimy wszystkie siły aby nie pozwolić się wyprzedzić współzawodnikom. Obecny konkurs „ABC“ trwa do 5 maja. **Jeżeli do tego czasu każdy Czytelnik „ABC“ w myśl rzuconego przez nas hasła weźmie udział w naszym konkursie, jednając przynajmniej jednego nowego prenumeratora, możemy się nie obawiać czerwonych przeciwników.** Pamiętajmy jednak, by nie odkładać tego drobnego, ale bardzo konkretnego i ważnego czynu. Wielkość naszej akcji winna polegać przede wszystkim na jej powszechności. **Zwracamy się specjalnie do przyjaciół naszych chłopów i robotników, by poparli nasz konkurs z równą ofiarnością i zapałem, jak konkurs poprzedni.** Zwracamy się również do tych wszystkich, którzy w poprzednim konkursie osiągnęli znaczniejsze wyniki. Niechaj dołożą wysiłków także w konkursie obecnym, by wyzyskać doświadczenie, którego już nabyli w czasie poprzedniej akcji. Na zwycięzców konkursu czekają cenne nagrody, najcenniejszą jednak nagrodą jest świadomość udziału w wielkiej akcji, na usługach wspólnej wielkiej idei. Jeśli akcja nasza się powiedzie zrobimy duży **krok ku Wielkiej Polsce, w której żadna czerwona propaganda nie będzie dla nas groźna.**

Pół roku bez nauki religii

Szykanowanie młodzieży za należenie do Sodalicji

Antyreligijne paszkwile w Święcianach

Oburzenie wywołała w całym społeczeństwie w zimie ub. roku sprawa zajść w gimnazjum w Święcianach.

Jak wiadomo tłem sprawy było wystąpienie prefekta gimn. tamtejszego ks. Gramza, który potępił w czasie kazania bezbożniczą działalność pewnej grupy Z. N. P.

Z. N. P. nacisnęło wówczas różne sprężyny, uchwaliło rezolucję domagającą się, aby ks. Gramzowi „odebrano raz na zawsze prawo nauczania religii na terenie Rzplitej“, a „swój człowiek“ dyr. Antoszczak zawiesił ks. Gramza w czynnościach pod pozorem „nieposłuszeństwa służbowego“.

Dochodzenie prowadził z ramienia kuratorium p. Rzeszowski. Oparł się on na zeznaniach członków Z. N. P., znanych wrogów Kościoła. Wobec tej stronniczości ks. Gramz protokułu nie podpisał.

Wówczas p. kurator Godecki „poradził“ ks. Gramzowi, aby wyraził ubolewanie i przeprosił Z. N. P. Ks. Gramz nie czując winy, radę odrzucił i został zwolniony ze stanowiska.

Sprawa dotarła do Sejmu, gdzie p. min. Świętosławski odpowiedział na interpelację ks. pos. Lubelskiego, że ks. prefekt został zwolniony za „nieposłuszeństwo“.

Następnie badała sprawę komisja ministerialna, wreszcie p. min. Świętosławski dn. 23. III. b. r. wystosował pismo zwalniające ostatecznie ks. Gramza, ale nie podające uprzednich zarzutów o „nieposłuszeństwie“ i o „obrazie“ Z. N. P.

Wileńska kuria Arcybiskupia nie uznaje jednak zwolnienia ks. Gramza za słuszne i nowego prefekta nie wyznacza. Tymczasem od listopada 1936 r. gimnazjum w Święcianach pozostaje bez lekcyj religii. P. dyr. Antoszczak oświadcza niezadowolonym rodzicom, iż brak nauki religii jest winą władzy kościelnej oraz stosuje represje w stosunku do uczniów i uczennic, należących do Sodalicji Mariańskiej lub też podkreślających swe przywiązanie do b. prefekta.

Jednocześnie w gimnazjum Święciańskim rej wodzą uczniowie znani ze swej działalności wywrotowej, w klasach publicznie czytane są artykuły antyreligijne i paszkwile na duchowieństwo katolickie.

Jeszcze jeden kwiatek, z tych jakie zostały wyhodowane pod opieką min. Świętosławskiego.

Żebrak milioner

CZERNIOWCE, 19. 4. Z Kiszyniowa donoszą, że zmarł tam w ostatniej nędzy niejaki Dawid Gliksman, który utrzymywał się z żebraniny na ulicach miasta. Dopiero po śmierci okazało się, że Gliksman należał do najbogatszych ludzi w mieście, pozostawiając po sobie majątek wartości paru milionów lei.

Z polecenia Jeżowa

Aresztowania wśród uczonych

LONDYN, 19. 4. Donoszą z Moskwy, że z polecenia Jeżowa aresztowano pomocnika komisarza sprawiedliwości i autora „Sowieckiego prawodawstwa“ Paszukajtisa, za to, że „korzystając ze swego uprzywilejowanego położenia, uprawiał szkodliwą trockistowską propagandę“.

Jednocześnie aresztowano szereg starych bolszewickich uczonych. W ciągu jednego dnia aresztowano kilku wybitnych komunistycznych uczonych, jak Newskij, Piątkowskij, Dalin, Fridland, Zajdel i Dubinin. Wszyscy oni oskarżeni są o trockizm i antykomunistyczną działalność. Jednocześnie aresztowano cały komitet redakcyjny dziennika „Komunista“ i czasopisma „Bolszewickij Kołchoz“.

Otwarcie U.J.P. 4 maja?

Znowu petarda na S.G.G.W.

Po zjeździe rektorów, który obradował w Warszawie rozeszły się pogłoski, że Uniwersytet Warszawski zostanie otwarty dopiero w dniu 4 maja r. b. W wypadku gdyby zajścia na uczelni powtórzyły się i po tym terminie, władze akademickie mają podobno korzystać z pomocy organów policyjnych.

Wśród młodzieży akademickiej, która zjeżdża się już z nienormalnie długich feryj świątecznych z podnieceniem dyskutuje się na temat przyszłych egzaminów.

Wczoraj w pierwszym dniu wznowienia zajęć po feriach Wielkanocnych na Głównej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego doszło do zakłócenia spokoju przez podrzucenie petardy. Nieujawnieni sprawcy podłożyli około godz. 13-ej silną petardę w pobliżu wejścia do hallu gmachu głównego S. G. G. W. przy ul. Rakowieckiej. Wskutek wybuchu petardy wyleciało w gmachu 5 dużych szyb. Na zarządzenie władz uczelni wylegitymowano akademików znajdujących się w momencie wybuchu w obrębie gmachu.

Głód w czerwonej Barcelonie

Zwierzęta nakarmi Francja

Ludzi — salwa policyjna

LONDYN, 19. 4. „Daily Telegraph“ donosi, że w Barcelonie wybuchły rozruchy głodowe. Tłum splądrował liczne sklepy z żywnością i zerwał plakaty rozwieszone przez anarchistów i związki zawodowe. Zaburzenia przybrały tak groźne rozmiary, że policja była zmuszona do interwencji.

BARCELONA, 19. 4. Na skutek braku żywności zarząd miasta wysyła do Francji zwierzęta znajdujące się w barcelońskim ogrodzie zoologicznym. Prawdopodobnie zwierzyniec zostanie umieszczony w ogrodzie zoolog. w Paryżu.

Zuchwały rabunek w windzie

3 panowie we frakach

okazali się bandytami

NOWY JORK 19 4. Trzy panie ze sfer towarzyskich New Jorku w towarzystwie znajomego udały się na bal, który miał się odbyć w Hotel do Monaco, gdy towarzystwo wsiadło do windy w ślad za nim weszło 3-ch mężczyzn we frakach.

Między piętrami nieznajomi zatrzymali windę i pod groźbą rewolwerów ograbili kobiety z biżuterii, wartości 20.000 dolarów, a towarzyszącego im mężczyznę z 300 dolarów gotówki. Wychodząc z windy bandyci polecili obsługującemu windę chłopcu odwieść towarzystwo na najwyższe piętro i zjechać na dół.

W międzyczasie napastnicy zbiegli.

Tajemnica

„jasnowidzącej“

KATOWICE, 19. 4. Przed kilku tygodniami w Łaziskach Górnych obok Pszczyny córka miejscowego górnika, 8-letnia Gertruda Całoń zaczęła miewać widzenia religijne w transie, wygłaszając długie kazania.

Wykorzystali to miejscowi sekciarze, tłumacząc trans Gertrudy zjawiskami nadprzyrodzonymi. Do domu Całoniów zaczęły ściągać tłumy ciekawych, przeważnie członków miejscowych sekt, aby posłuchać kazań Całoniówny.

Kazaniami Gertrudy zainteresowały się władze bezpieczeństwa, a po zbadaniu jej przez lekarzy, stwierdzono, że nie może tu być mowy o zjawiskach nadprzyrodzonych, a jedynie mała 8-letnia Gertruda pozostaje pod sugestywnym wpływem jakiejś osoby, która narzuca jej swoje myśli do wygłaszania. Prawdopodobnie jest to ktoś spośród miejscowych sekciarzy.

Białe i czarne plamy

Cenzura prasowa odgrywa w Polsce dużą rolę, a swoboda wypowiadania się prasy i opinii w sprawach politycznych jest ogromnie skrępowana i ograniczona. Konfiskaty więc na tym tle dokonywane, — mające jako podstawę prawną i cel swój zapobieganie przestępstwu, popełnianemu przez podawanie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny, — mnożą się i wzrastają w stosunku proporcjonalnym do napięcia wewnętrznych walk politycznych.

Pismo nasze szczególniej na brak ich nie może się uskarżać, — mimo, iż jak dotychczas redaktorowi odpowiedzialnemu nie wytoczono ani razu postępowania karnego. Konfiskaty dotykają nas co kilka dni, w dniu 22 lutego b. r., to jest w dzień po ogłoszeniu deklaracji „konsolidacyjnej“ pułk. Koca skonfiskowani zostaliśmy aż dwa razy, w dniu 14 kwietnia b. r. całe szpalty numeru świeciły bielą skonfiskowanych miejsc. W ten sposób powstaje istotna politycznie... wymowa białych plam.

Prócz cenzury politycznej istnieje jednak i cenzura obyczajowa, zapobiegająca wiadomościom i publikacjom, mogącym obrazić moralność publiczną. Cenzura taka jest szczególnie ostra w państwach nacjonalistycznych, w których wysoki poziom obyczajowy oraz kultura i moralność najszerszych warstw jest wartością istotną, chronioną pieczołowicie przez rządy. A rola prasy jest tutaj bardzo doniosła, i może być bardzo szkodliwa. Sprawozdania z rozpraw sądowych oraz komentowanie różnych objawów życia dają bowiem pole rozległe do wpływania na umysły i na instynkty czytających.

W dziedzinie tej istnieje zaś w Polsce, — w przeciwieństwie do spraw politycznych całkowita swoboda prasowa i daleko posunięty liberalizm cenzora. Rzadko się więc zdarza, by ołówek jego wykreślał sensacyjne i przepojone pornografią opisy, często spotykane nie tylko w pismach brukowych.

A poziom obyczajowy i moralny w Polsce, — na tle i w ramach istniejących dziś ogólnych stosunków, — przedstawia się niedobrze. Cały organizm naszego życia zbiorowego choruje już od lat, miejscami nawet gnije i ropi. Wystarczy przejść się poprzez sale sądowe i przysłuchać się rozsądzanym tam prawdziwym tragediom i znikczemnieniom, — a co gorsze wystarczy przypatrzeć się życiu i przysłuchać rozmowom tak zwanych sfer towarzyskich i inteligencji.

Na ogólnych tle wiodcznym jest daleko posunięty upadek kultury narodowej. Na rynku „widowiskowym“ straciły już dziś atrakcyjność nawet zwyczajne walki atletów, zbyt mało dające niezdrowego podniecenia. Od szeregu więc tygodni emocjonują Warszawę walki wolno amerykańskie, w których najczęstszym chwytem jest wyłamywanie stawów i wykręcanie palców, a podstawienie nogi i czy uderzenie w żołądek jest jedynie niewinnym figlem. I co wieczór spotyka się na nich w cyrku „elita towarzyska“ stolicy, — pokazują się kobiety z najlepszych sfer.

Cuchnące sensacje kryminalne i podniecające szczegóły z sfer trucicielskich czy seksualnych, ponure wspomnienia z życia zawodowego przestępcy, — oto problemy interesujące najbardziej opinię zbiorową. Wulgarność wyrażeń i brutalność czynów oraz wszelkie zboczenia stały się w pewnych kołach synonimem postępu, dobrego smaku i mody.

Rozkładowi naszej kultury, obyczajów i moralności patronuje i prasa sensacyjna, kina i beletrystyka, wszystkie przesiąknięte wpływami żydowskimi. Cieszą się one pełną swobodą i tak często nadużywaną tolerancją cenzury. Przyczyniają się do dalszego rozprężenia i demoralizacji.

Zadaniem rządu odpowiedzialnego za teraźniejszość i przyszłość Narodu jest jak najostrzej przeciwdziałać tej demoralizacji i osłabianiu naszych moralnych sił i jeżeli o nas chodzi przyjmujemy bez słowa protestu i z zadowoleniem nawet każdą konfiskatę przedsięwziętą w obronie publicznej moralności. Ale nie politycznej prasie narodowej konfiskaty takie są przykładem.

P. W.

Straszna katastrofa

samochodowa

AUGSBOURG. 19 4. W pobliżu Königsbrunn wydarzyła się w niedzielę o północy straszliwa katastrofa samochodowa, w której znalazło śmierć trzy osoby. Przy wymijaniu rowerzysty samochód runął na drzewo miażdżąc doszczętnie karoserię. Trzy osoby straciły życie a szofer odniósł ciężkie obrażenie. Cyklistę, który spowodował wypadek, aresztowano.

Zaostrzenie strajku

w kopalni

Jak już donosiliśmy na szybie „Prezydent Mościcki“ w kopalni Skarbofermu w Chorzowie wybuchł strajk okupacyjny.

Obecnie dowiadujemy się, że dyrekcja kopalni mimo interwencji delegatów rady załogowej odmówiła pertraktacyj na temat żądań wysuniętych w imieniu załogi przez radę załogową do czasu zaprzestania okupacji kopalni. W związku z tym sytuacja strajkowa uległa zaostrzeniu. Strajkujący górnicy zagrozili proklamowaniem głodówki.

ABC sportowe

Warszawianka zadziwiła wszystkich
bijąc A.K.S. 4:0
Ambitna gra Ruchu z Wisłą i brutalna Ł.K.S. z Cracovią

Rozegrany w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką, a AKS, zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem Warszawianki w stosunku 4:0 (1:0).

Po zwycięstwie AKS nad Ruchem w ubiegłym tygodniu Ślązacy uważani byli za faworytów.

Ślązacy zawiedli na całej linii. Zarówno technicznie, jak i kondycyjnie ustępowali znacznie Warszawiance. Trudno było doprawdy uwierzyć, że ta słabo grająca drużyna AKS-u potrafiła wygrać dopiero przed kilku dniami z mistrzem Polski Ruchem.

Grę rozpoczyna Warszawianka, która odrazu narzuca przeciwnikowi bardzo ostre tempo. Pierwszą bramkę dla Warszawianki zdobywa... jeden z obrońców ślązaków, który w czasie zamieszania kieruje piłkę do własnej bramki. Mimo obustronnych ataków wynik 1:0 do przerwy nie ulega zmianie.

Po zmianie pól Warszawianka przygniata i zdobywa dalsze 3 bramki w 6-ej minucie przez Święckiego, w chwilę później przez Smoczka, a kilka minut przed końcem znowu przez Święckiego. AKS kilkakrotnie gości na polu Warszawianki, ale jego ataki są likwidowane przez świetnie grającego Rudnickiego.

Wyróżnili się u zwycięzców Święcki, Smoczek, Rudnicki i Sroczyński, u pokonanych jedynie Wostal. Widzów ok. 4000.

Ruch bije Wisłę 1:0

Rozegrany w Wielkich Hajdukach mecz pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a drużyną krakowską Wisłą, zgromadził na stadionie Ruchu około 10 tys. widzów, w tym około pół tysiąca przyjechało z Krakowa pociągiem popularnym, aby być świadkiem emocjonującego pojedynku dwóch kandydatów do tytułu mistrza Polski. Zwycięstwo odniósł Ruch w nieznacznym stosunku 1:0 (0:0).

Ruch początkowo ma znaczną przewagę, ale już po pierwszym kwadransie Wisła przejmuje inicjatywę i nie oddaje jej do końca pierwszej połowy. Do przerwy wynik 0:0.

Po zmianie pól obraz gry zupełnie się zmienia. Ruch atakuje ustawicznie, podczas gdy Wisła ogranicza się do obrony. Ruch przez długi czas nie schodzi z połowy boiska Wisły, ale jego atak nie może się zdobyć na skuteczne strzały. Zanosiło się już na wynik bezbramkowy, tymczasem niespodziewanie na 10 minut przed końcem meczu w czasie zamieszania pod bramką Wisły Wilimowski wybija piłkę bramkarzowi Madejskiemu i wpycha ją do bramki, rozstrzygając w ten sposób spotkanie na korzyść Ruchu.

U zwycięzców na wyróżnienie zasługują Giemza, Wilimowski i bramkarz Tatus. Z Wisły podobał się prawy łącznik Gracz, obrońca Sitko i bramkarz Madejski. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

Kontuzje Stępienia na meczu Ł. K. S. — Cracovia 0:5

W meczu ligowym w Krakowie Cracovia pokonała ŁKS w stosunku 5:0 (1:0).

Porażka Łodzian wypadła jeszcze dotkliwiej, niż w ub. roku. W pierwszej połowie drużyna łódzka grała ambitnie, lecz atak nie mógł wykorzystać kilku pewnych sytuacyj podbramkowych. Cracovia w tym okresie grała dziwnie blado, jedyną ostoją jej była obrona, gdzie wyróżniał się Lasota. W 20 min. sędzia dyktuje zbyt pochopnie rzut karny za rękę nastrzeloną. Stępień uzyskuje pierwszy punkt dla Cracovii. Z tą chwilą łodzianie uciekają się do ostrej gry, której ofiarą pada w 40 min. Stępień, zniesiony z boiska po zderzeniu z bramkarzem. Odniósł on, jak się okazało, poważną kontuzję kolana.

Po zmianie pól na środek ataku przechodzi Korbas i Cracovia mimo, iż gra w 10-tkę, przejmuje inicjatywę a łodzianie opadają na siłach i tylko sporadycznymi wypadami zapuszczają się pod bramkę gospodarzy.

Bramki padają w 3 min. przez Zembaczyńskiego, w 6-ej ze strzału Korbasa, w 25 min. z rzutu wolnego egzekwowanego przez Pająka i Zembaczyńskiego 44 min.

Warta bije Pogoń lwowską 4:0

W Poznaniu, w meczu o mistrzostwo ligi miejscowa Warta pokonała lwowską Pogoń 4:0 (2:0).

Mecz w pierwszej części był dość ciekawy i interesujący, natomiast w drugiej połowie gra stała na niższym poziomie, bardzo ostra, a chwilami bardzo brutalna. Ofiarą jej padł zawodnik Pogoni Lemiszko, którego musiano przewieźć do szpitala. — Pierwsza bramka dla Warty padła w 9 min. przez Genderę, drugą zdobył w 34 min. Słomiak. Trzecia bramka dla Warty pada w 33-ej min. drugiej połowy ze strzału Kaźmierczaka. Wynik dnia ustalił Danielak z rzutu karnego, podyktowanego zresztą niezupełnie słusznie.

Warta prowadzi

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo ligi na pierwszym miejscu wysunęła się Warta poznańska przed Wisłą. Ruch z 9-go miejsca przesunął się na 5-te, a Warszawianka aż na 4-te. Poprawiła również swoją pozycję Cracovia.

1) Warta	4	8:0	13:1
2) Wisła	5	8:2	17:3
3) Cracovia	5	8:2	14:3
4) Warszawianka	5	7:3	12:7
5) Ruch	4	6:2	8:3
6) AKS	4	6:2	9:5
7) Garbarnia	4	5:3	7:3
8) Pogoń	4	5:3	6:4
9) ŁKS	5	5:5	9:12
10) Dąb	18	0:36	0:54

Jędrzejowska mistrzynią Europy Środkowej
W grze mieszanej na zawodach w Neapolu

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwa Europy środkowej, Jędrzejowska rozegrała w półfinałach grę mieszaną wraz z Kukuliewicem przeciwko parze niemiecko - włoskiej Zehden — Taroni, zwyciężając ją w miażdżącym stosunku 6:0, 6:0. Jędrzejowska grała doskonale i miała piękne zagrania zarówno w głębi kortu, jak i przy siatce. Kukuliewic okazał również grę stojącą na wysokim poziomie.

Przeciwnicy zaskoczeni ostrym tempem pary polsko - jugosłowiańskiej, ani razu nie zdołali ująć inicjatywy.

Po południu tegoż dnia Jędrzejowska odniosła piękny sukces zdobywając w grze mieszanej mistrzostwo Europy wraz z Kukuliewicem, bijąc w finale parę włosko-francuską Manzutto — Borotra 6:2, 6:2.

Jędrzejowska i Kukuliewic przeważali przez cały czas gry, górując zdecydowanie nad przeciwnikami. Borotra zmęczony nieco ciężkim finałem gry podwójnej, tylko z początku grał dobrze, następnie zaś stracił pewność, nie mając zresztą należytego oparcia w słabej stosunkowo partnerce włoskiej. Jędrzejowska natomiast miała bardzo dobre zagrania i była znakomitą podporą świetnie usposobionego Jugosłowianina. Borotra często zaskakiwał piłki, lecz Jędrzejowska umiejętnie mijała go wzdłuż linii.

W grze podwójnej panów para Borotra — Goldschmidt zdobyła mistrzostwo, bijąc w finale parę włoską Quintavolle — Taroni 6:2, 6:3, 7:9, 2:6, 6:2.

W poniedziałek rozegrane zostaną finały gry pojedyńczej panów i gry pojedyńczej pań. W grze pojedyńczej pań walczyć będą Jędrzejowska i Niemka Zehden.

Międzynarodowy raid na Wystawę Paryską
Zawodnicy startują z Warszawy i Krakowa

W czasie trwania międzynarodowej wystawy w Paryżu, Francuzi organizują cały szereg imprez sportowych. Jedną z najefektowniejszych będzie niewątpliwie wielki raid gwiaździsty do Paryża, który rozpocznie się 24 czerwca.

Raid dostępny jest dla wszystkich zawodników zrzeszonych w automobil klubach, oraz dla zawodowców, reprezentujących firmy samochodowe. Wszyscy zawodnicy zostali podzieleni na trzy grupy. Pierwsza grupa powyżej 3000 cm. bez lub z kompresorami, druga od 1500 — do 3000 cm bez kompresorów, wreszcie trzecia — wozy najmniejsze — od 750 — 1500 cm.

Start zawodników nastąpi 24 czerwca z 15-tu wielkich miast europejskich: z Berlina, Monachium, Brukseli, Kopenhagi, Paryża, Manchesteru, Budapesztu, Rzymu, Mediolanu, Amsterdamu, Warszawy, Krakowa, Genewy, Pragi i Zagrzebia. Jak więc widzimy, Polska zajmuje stanowisko uprzywilejowane posiadając aż dwa miejsca startu: Warszawę i Kraków. Wpłynie to niewątpliwie na znaczny udział zawodników krajowych i przyjazd zawodników zagranicznych, pragnących startować z jednego z tych dwóch miast.

Raid będzie trwał do 27 czerwca i przez ten czas zawodnicy muszą przejechać przeciętnie po 3500 km., wykazując się średnią szybkością 50 km na godzinę. Jak więc widzimy, warunki raidu są bardzo ciężkie i zawodnicy raidu będą musieli jechać bez żadnych przerw, a przed zawodami doskonale przyszykować maszynę do tak długiej jazdy.

Jako nagrodę prócz nagród honorowych w postaci pucharów, zegarków, plakiet i t. p. przewidują organizatorzy jeszcze nagrody pieniężne w ogólnej wysokości 100 tys. franków, które zostaną podzielone pomiędzy 21 zawodników, którzy pierwsi przybędą do Paryża. Ilu wśród nich będzie Polaków?

Sport w Łodzi

IKP REMISUJE Z KRUSZE — ENDER

Mecz bokserski o puhar im. ś. p. Landecka pomiędzy drużynami IKP. a Krusze - Enderem w Pabianicach zakończył się wynikiem remisowym 8:8. W myśl regulaminu turnieju mecz musi być powtórzony.

ZWYCIĘSTWO ŚWINIARSKIEGO

Bieg naprzełaj na dystansie ponad 4 km. organizowany przez ŁKS wygrał Świniarski (HCP — Poznań) w czasie 13:23.

MECZ LEKKOATLETYCZNY

Mecz lekkoatletyczny Union - Touring — Sokół zakończył się w konkurencjach seniorów zwycięstwem Sokoła w stosunku 54:50, w konkurencji juniorów zwycięstwo odniósł Union-Touring w stosunku 54:40.

W skoku o tyczce „Leszek" z Sokoła wynikiem 3.59 poprawił rekord okręgu o 7 cm.

Poza tym na uwagę zasługują wyniki Maciaszczyka w skokach w dal 6.23 i wzwyż 1,71.

WIĘCEK WRACA NA ROWER

Doroczny wyścig kolarski naprzełaj (cyklopedestre) na 25 km. organizowany przez ŁKS. odbył się w roku bieżącym tylko w konkurencji lokalnej. Zwyciężył Jaskólski (Wima) w czasie 49:54 przed Więckiem (ŁTK) i Pietraszewskim.

Więcek, który zajął drugie miejsce w wyścigu, wrócił na szosę po rocznej przerwie.

Pogrom żydów

Mecz bokserski pomiędzy drużynami „Gayera" i Hakoahu zakończył się zwycięstwem „Gayera" w stosunku 13:3.

Bieg wyzwolenia Wilna
Udana impreza propagandy sportu Wilna

Uliczny propagandowy bieg naprzełaj na dystansie ok. 3700 m. znany pod nazwą biegu Wyzwolenia Wilna, wywołał w Wilnie bardzo duże zainteresowanie, gromadząc wzdłuż całej trasy tysiące ludzi. Ponadto bieg sam zgromadził, jak na stosunki wileńskie dużą liczbę zawodników ponad 70 i to głównie niestowarzyszonych.

Zaraz po strzale wybiegła zwarta grupa zawodników, dopiero po przebiegnięciu ponad 500 m. wyłania się czołówka na czele z Zylewiczem i narzuca silniejsze tempo.

Na kilkaset metrów przed metą Zylewicz odrywa się od reszty zawodników i pierwszy wpada na metę w czasie 10:32.4 sek.

O jakie 50 m. za Zylewiczem nadbiega Kulikowski (AZS) w czasie 10:43,8 sek., następnie Mojsiewicz (niest.), Trocki (AZS) i t. d. Wszyscy zawodnicy przychodzą w dość dobrej formie.

Po poszczególnych obliczeniach ustalono kolejność miejsc, która w konkurencji klubowej przedstawia się następująco: 1) Zylewicz (KPW), 2) Kulinkowski (AZS), 3) Trocki (AZS) 4) Sinkiewicz (AZS), 5) Dzikowicz (Śmigły), 6) Krym (Śmigły), 7) Kmita (Śmigły).

W konkurencji dla niestowarzyszonych: 1) Mojsiewicz, 2) Tunilowicz, 3) Klimaszewski, 4) Kowalewski, 5) Bębnowski i 6) Gierszanow.

Jubileusz S.N.P.T.T.
Starzy znajomi na starcie
Vodnika Kuli zwycięża w juniorach

Uroczystości jubileuszowe 30-lecia S. N. P. T. T. miały niezwykle podniosły i serdeczny charakter.

W pierwszy dzień uroczystości jubileuszowych odbył się na hali Pysznej bieg zjazdowy. W grupie old boyów wygrał bieg inż. Kaliciński w czasie 4:11, przed Bujakiem Franciszkiem, pierwszym dwukrotnym mistrzem Polski, Krzeptowskim Andrzejem, inż. Kazimierzem Schielem i najstarszym zawodnikiem narciarskim Henrykiem Bednarskim.

W grupie seniorów bieg wygrał Marusarz Stanisław w czasie 2:37 przed swoim bratem Andrzejem, Jabłońskim, Hołym i Radkiewiczem Bogdanem.

W biegu pań pierwszą była w czasie 4:33 Stopkówna Zofia przed Marusarzówną Heleną i p. Elą Ziętkiewiczową.

W grupie juniorów zwyciężyli bracia Kula Stanisław przed Janem i Danielem.

W drugim dniu odbyło się rano uroczyste nabożeństwo, popołudniu zaś w sali Sokoła akademia.

Wiadomości z toru

Habdank w dobrej formie
Hawerla mało uzyskała przez zimę

Stajnia hr. Pinińskiego i Kownackiego zimowała w Warszawie pod opieką mjr. Kownackiego. Konie przezimowały dobrze.

Wyróżniającą karierę miał crack tej stajni, Habdank, syn węgierskich rodziców Riscay i Hunleany, który po prowincjonalnej karierze dwuletniej jako trzylatek na torze stołecznym, wykazał się klasą. Stawiać go należy na czwartym miejscu wśród zeszłorocznej derby - generacji za Horyniem, Karesem i Gatteniem.

Na 12 startów odniósł 8 zwycięstw, m. in. wygrał „Wielką Łódzką", handicap „Chamberry" i nagrodę „Krasińskich". Habdank obdarzony jest dużym speedem i dużą wytrwałością, co pozwala mu zwyciężać na długich dystansach. Wygrał w ub. r. 50.740 zł. Przez zimę zmężniał, rozrósł się i jest w wielkim porządku. W bieżącym sezonie mierzyć się będzie z naszej najlepszą klasą.

Dobrze również przezimował towarzysz stajenny Dar. Szykowany jest on na „Handicap Otwarcia". Daleko słabsze od wyżej wspomnianych są: Tęsknota i Domena, która dwulatką nie biegała.

Pięć dwulatków uzupełnia stawkę. Jest to zdaje się materiał średni.

Trenuje Balcer, dosiadać koni będzie ż. Jagodziński.

Stajnia Dobieckiego przezimowała dobrze. Na koncie jej figuruje 10 starszych i 2 dwulatki. Czołową przed stawicielką stajni pozostaje nadal Hawerla, której wygląd obecnie nie robi dodatniego wrażenia. W zeszłym roku na 7 startów zwyciężyła raz w nagrodzie „Wiosennej". Pięć razy zajęła płatne miejsce, raz tylko była bez miejsca. Zeszła z toru z wygraną 22.000 złotych. Hawerlę słusznie należy uważać za jedną z lepszych klaczy starszych na naszym torze, czego dowodem — jej zwycięstwo w nagrodzie „Wiosennej" na dystansie 1600 m. Na tym dystansie może ona walczyć z powodzeniem z ogierami. Po jej dwuletniej, olśniewającej karierze (zeszło bowiem z toru nie pobita) można było się spodziewać po niej w roku zeszłym lepszych wyścigów.

Dalej Iloczyn, który nie bardzo zyskał przez zimę, piękny, szlachetny ogier. Przed sezonem dwuletnim Iloczyna uważano za fenomenalnego konia, jednak w nagrodzie „Hodowców", której był dużym faworytem, podzielił się drugim miejscem wspólnie łeb w łeb z Marapem. Po proteście, złożonym przez p. Dobieckiego, przyznano mu pierwszą nagrodę, a zdyskwalifikowano zwyciężczynię Centyfolię p. Broszkiewicza i Jarnuszkiewicza. Satysfakcja tylko finansowa, bo Centyfolia okazała się lepszą. Iloczyn jest, zdaje się, jak większość synów Bafura, tylko szybkim i takim zdaje się nadal zostanie. Doskonale wygląda Iloraz, którego stajnia wysoce ceni. Dwulatkiem Iloraz niczym się nie wyróżnił.

Hokej, Holmes, Haracz i Hipoteza są to mierne konie. Znacznie słabsza od nich Immediata. Stajnia posiada tylko dwa dwulatki, niczym się nie wyróżniające.

Trenuje p. Stanisławski. Dosiadać koni będzie żok. Kusznieruk.

Spis koni Władysława hr. Pinińskiego i mjr Kownackiego:

Kolory: k. granatowa, r. żółte, cz. biała. Trener: St. Balcer, żokiej — vacat. 4 l. Habdank (Ricsay — Hunleany). 4 l. Dar (Villars — Draga). 3 l. Tęsknota (Torelore — Ta Trzecia). 3 l. Domeza (Torelore — Draga). 2 l. Dedal (Tolerore albo Granat — Dalila). 2 l. Przebój II (Torelore albo Granat — Prawnuczka). 2 l. Duma (Chèvrefeuille albo Granat — Danina). 2 l. Teza (Torelore albo Garnat — Ta Trzecia). 2 l. Dorota (Starting Gate — Belgia).

Spis koni p. Z. Dobieckiego z Łopuszna:

Trener st. st. T. Stanisławski; żokej L. Kusznieruk; barwy kurtka czerwono, rękawy i czapka żółte.

5 l. Grawer (Oszczep — Jersey Lilly). 4 l. Hokej (Oszczep — Biskra). 4 l. Holmes (Oszczep — Roksana), 4 l. Honwed (Oszczep — Birma). 4 l. Harcerz (Oszczep — La Renteria). 4 l. Hawerla (Oszczep — Intrata). 4 l. Hipoteza (Oszczep — Polette), 3 l. Iloraz (Villars — Birma). 3 l. Iloczyn (Bafur — Luba II). 3 l. Immediata (Illuminator Ciocia Basia). 2 l. Jesion (Schalk — Luba II). 2 l. Jorisaka (Harlekin — Roksana).

Pierwszy w Polsce
ekran siatkowy

Technika kinematograficzna, która kroczy ciągle ku coraz to nowym udoskonaleniom, poszczycić się może ostatnio wynalezieniem t. zw. ekranu siatkowego. Ekran ten, skonstruowany ze specjalnej masy, stanowiącej opatentowaną tajemnicę francuskiego wynalazcy, daje doskonałą projekcję obrazu, ostrość konturów i z całą subtelnością odtwarza grę świateł, a zwłaszcza kolorów. Siatkowanie ekranu jest konieczne dla uzyskania pełnej ekspresji dźwięku, który dotychczas tamowany był jednolitą płaszczyzną ekranu.

Pierwszy siatkowy ekran w Polsce udało się sprowadzić dyrekcji warszawskiego kina „Roma", które przez krótki jeszcze czas wyświetlać będzie obraz w barwach naturalnych. „Tańczący pirat", a jak zaznaczyliśmy, ekran ten nadaje się specjalnie do wyraźnego odtworzenia kolorów.

Wiadomości gospodarcze

FACHOWY KURS LNIARSKI

Towarzystwo Lniarskie w Wilnie organizuje przy udziale Towarzystwa Oświaty Zawodowej wyższy roczny kurs lniarsko-konopny.

Program kursu przewiduje specjalizację w selekcji i w doświadczalnictwie z roślinami włóknistymi, w dziedzinie uprawy i przeróbki lnu i konopi, w handlu włóknistym, w dziedzinie standaryzacji, przemysłu ludowego i t. p. Na kurs przyjmowani będą absolwenci uczelni wyższych (przede wszystkim rolniczych) oraz Wyższej Szkoły Rolniczej w Cieszynie.

CHAŁUPNICZY PRZEMYSŁ LUDOWY

W dn. 28 b. m., w sali Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie odbędzie się konferencja w sprawie chałupnictwa i przemysłu ludowego w Karpatach i na Podkarpaciu, urządzone staraniem rady krakowsko-śląskiego oddziału Związku Ziem Górskich.

Na konferencji wygłoszone zostaną następujące referaty: „Problem drobnej wytwórczości i chałupnictwa na Podkarpaciu" oraz „Podstawy organizacji przemysłu ludowego", po których przeprowadzona zostanie dyskusja, a następnie powzięte odpowiednie rezolucje.

Rozprawa przeciw redaktorowi „Epoki"

Wczoraj w sądzie okręgowym miała się odbyć rozprawa przeciw redaktorowi „Epoki", p. Lukrecowi o zniesławienie w druku p. Tadeusza Gluzińskiego, członka redakcji „A. B. C.". W swoim czasie „Epoka" zamieściła artykuł, w którym zarzuciła p. Gluzińskiemu pochodzenie żydowskie.

Pierwsza rozprawa w styczniu br. została odroczona z powodu choroby oskarżonego Lukreca. Na wczorajszej rozprawie stawił się p. Lukrec, nie stawił się za to powołany przezeń świadek Wieczorkiewicz.

P. Lukrec, zapytany przez sędziego, czy nie zna przyczyn niestawienia się świadka, wyjaśnił, że świadka „często noga boli".

Sędzia ogłosił decyzję, mocą której uznał niestawiennictwo świadka za nieusprawiedliwione, skazał go na 20 zł. grzywny i rozprawę odroczył.

Do walki ze spekulacją
staje kupiectwo chrześcijańskie

W związku z akcją zwalczania spekulacji i gospodarczo nieuzasadnionej zwyżki cen, zarząd Centr. Zw. Detal. Kupiectwa Chrześc. R. P. zgłosił imieniem detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego gotowość ścisłej współpracy z Komisją Kontroli Cen.

Jednocześnie zarząd wzywa kupiectwo chrześcijańskie do przestrzegania wszelkich zarządzeń w sprawie utrzymywania odpowiedniego poziomu cen i przeciwstawiania się w miarę swych możliwości nieuzasadnionej gospodarczo ich zwyżce.

Ciastka z sokiem
zajadali złodzieje w Cukierni Włoskiej

Przy ul. Złotej 38, nieznani złodzieje, wczoraj w nocy, po usunięciu sztaby żelaznej, założonej od strony wewnętrznej, dostali się do „Cukierni Włoskiej", należącej do Stanisława Grudzińskiego. Złodzieje skradli: worek cukru, cały zapas cukierków, czekolady, bombonierki z zawartością, soki, łyżeczki i widelczyki platerowane, 10 zł. z kasy, oraz spożyli na miejscu pewną ilość ciastek, popijając sokiem.

Z cukierni, po przebiciu ściany, grubości 1 cegły, przedostali się podkopywacze przez duży otwór do sąsiedniego sklepu spożywczo-kolonialnego, należącego do Marii Dynowskiej, skąd skradli całkowity zapas wyrobów tytoniowych, herbatę, kakao, sardynki i t. p. towary kolonialno-spożywcze, które, po przeniesieniu do cukierni, naładowali w 2 worki, wysypując groch i kaszę. Następnie wszystkie 3 worki z łupem z 2-ch sklepów, złożyli prawdopodobnie do taksówki lub dorożki i odjechali. — Właściciel cukierni oblicza straty na 500 zł., zaś właścicielka sklepu spożywczego — na 600 zł.

Zaznaczyć należy, że sklepów tych pilnuje wartownk nocny, który w tym czasie oddalił się na ul. Sosnową, gdzie, zapewne, wspólnicy złodziejów umyślnie wywołali awanturę, aby odwrócić uwagę wartownika.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Międzynarodowa konferencja gospodarcza w... Lublinie

Teatr Malickiej wystawił nową komedię St. Donata p. t. „Mała Kitty i wielka polityka". Komedię wyreżyserował Zbyszko Sawan. Dekoracje St. Kurmana. Na czele licznej obsady występują: Malicka (po dłuższej przerwie), Relewicz-Ziembińska, Święcka, Kozłowska, Ziembiński, Biesiadecki, Wojtecki, Bay - Rydzewski, Kwaskowski, Modrzewski, Łoziński i Suski. Akcja komedii rozgrywa się w czasach obecnych, a tło jej stanowi Międzynarodowa konferencja gospodarcza w... Lublinie.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289.15; Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211.94); Bruksela 88,95; Gdańsk 100.00; Kopenhaga (sprzedaż 116,19, kupno 115,61); Helsinki (sprzedaż 11,50, kupno 11.44); Londyn 25,97; Nowy Jork 5.27 i trzy ósme; N. Jork (kabel) 5.27 i pięć ósmych; Oslo 130,45 (sprzedaż 130,78, kupno 130,12); Paryż 23,61; Praga 18,38; Stockholm 133,90; Zurych 120,50; Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzed. 5.28 i pięć ósmych, kupno 5.26 i jedna ósma); Mediolan 27,85; Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 130,00, kupno 127,00).

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 56,25 — 56.13, (drobne) 54,13—54,38; 7 proc. poż. stabilizacyjna 368,00, kupon zł. 1.96; 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 66,00, II em. 64,75; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 85,00; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 44,50; 5 proc. konwersyjna 58,25—58,50; 6 proc. poż. dolarowa 54.00 (w proc.), kupon 5.54; 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 52.25—52,50; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 50,50; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 51,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58,00—58,13; 5 proc. L. Z. Łodzi (1931 r.) 52,00—52,25—52,13; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 60,00—60,50; 6 proc. oblig. 8 i 9 em. 57,25; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 48.01.

Akcje: Bank Polski 101,25; Warsz. Tow. fabr. cukru 30,50; Węgiel 20,00; Lilpop 13,20—13,25; Starachowice 32.00.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 52,25; 7 proc. poż. śląska 48,00—47,75; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 48,00—47,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę loco Warszawa. Żyto według nowych standartów w myśl rozporz. z dn. 8. IV. 37 r. o przemiale pszenicy i żyta.

Pszenica jednolita 30,50—31,00; pszenica zbierana 30,00—30,50; żyto I st. 23,50—24,00; żyto II st. 23,25—23,50; owies eksportowy 21,75—22,75; owies I standart 21,75 — 22,75; owies II st. 21,00 — 21,50; jęczmień browar. 26,00—27,00; jęczmień 24.00 — 24,50 — 23,00 — 23,50; groch polny 23,50 — 24,50; groch Victoria 29,00 — 31,00; wyka 24,00 — 25,00; seradela podwójnie czyszczona 26,00—27.00; seradela targowa 22.00—23,00; łubin niebieski 15,00 — 15,50; łubin żółty 16,00 — 16,50; rzepak zimowy 57.00—58,00; rzepak letni 54,00 — 55,00; siemię lniane 48,50—49,50; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 95.00—110,00; mak niebieski 78,00—80,00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 48,50 — 49,50; mąka pszenna gat. II-A 42,25—43,25; mąka żytnia gat. I 0-65 proc. 34.50—35,50; mąka żytnia gat. I 0-70 proc. 34,00—34,50. Mąka żytnia razowa 0-95 proc. 27,75—28,75. Mąka żytnia pośledniа ponad 65 proc. 20,25—20,75; otręby pszenne grube przem. stand. 16.25—16.75; otręby pszenne miałkie 15,25—15,75; otręby żytnie 14,75—15,25; makuchy lniane 23,00 — 23,50; makuchy rzepakowe 17,50—18,00.

Ogólny obrót 2496 ton, w tym żyta 382 ton. Usposobienie spokojne.

To jest tak

CZY NIE ZA PÓŹNO?

Jak wiadomo w ostatnich tygodniach wzmogła się ogromnie we Francji aktywność i tupet komunistów. Wprawdzie w rządzie większość posiadają socjaliści i częściowo lewicowi radykali, a oficjalnie wpływy komunistyczne na rząd nie są zbyt wielkie, w rzeczywistości jednak rządzą oni od szeregu tygodni nie tylko ulicą paryską. Ciągłe strajki i krwawe zaburzenia przez nich są kierowane, w fabrykach istnieje terror komunistycznego związku zawodowego C. G. T. a socjalistyczny rząd Lejby Bluma ulega ich naciskowi przy każdej okazji. Napełnia to bolszewickich agentów pewnością siebie i wiarą w bliskie już całkowite opanowanie tego centrum kultury europejskiej, jakim jest Francja.

Ostatnio jednak zaczyna się w szeregach socjalistycznych i lewicowo - radykalnych przejawiać nieśmiała na początek reakcja przeciwko komunistycznym sojusznikom. Dowiodły tego najlepiej niedzielny zjazd radykałów lewicowych w Carcassonne oraz ostatnie uchwały partii socjalistycznej. Jako charakterystyczny szczegół podaje prasa francuska, że na zjeździe w Carcassonne śpiewano „Marsyliankę', w miejsce dotychczas wspólnie z komunistami śpiewanej „Międzynarodówki".

Czy nie jest to jednak za późno? Czy można się wycofać bez reszty z zawartego z komunistami sojuszu? Wiadomo przecież, że sojusz z komunistami kończy się zawsze najgorzej dla ich socjalistycznych sojuszników.

Rozszerzenie umowy handlowej polsko-belgijskiej

Na stoisku Belgii, biorącej oficjalny udział w Targach, a również i Konga, znajdą się przedmioty, które Belgia może eksportować do Polski. Są to m. in. następujące artykuły: szkło kryształowe do okien, lustra, specjalne maszyny rolnicze, tekstylia drukowane, broń, motory i materiał motoryzacyjny, opony, veloury bawełniane i ze sztucznego jedwabiu, ultramaryna, pergaminy roślinne, żelatyny, zamsze, materiały izolacyjne, oliwa palmowa, kauczuk, produkty fotograficzne, farmaceutyczne i chemiczne, wyroby z kauczuku, instrumenty chirurgiczne, aparaty elektrotechniczne, optyka, rakiety tenisowe, materiał sportowy, części radiowe.

W związku z bytnością w Brukseli polskiego ministra Przemysłu i Handlu i rozszerzeniem umowy handlowej, Belgia spodziewa się, że zdoła w Polsce ulokować, na warunkach wzajemności, większe partie towarów jakie wystawi. Komisarz oficjalnego działu Belgii dyr. departamentu Caspers i Komisarz udziału Konga dyr. departamentu Janssen, przybywają do Poznania już 26 kwietnia b. r.

Zbereźnictwa...

LEW REWOLUCJI

Lejba Bronstein, czyli inaczej Lew Dawidowicz Trocki, „wyleniały lew rewolucji" siedzący w Meksyku urządził sobie obecnie, gwoli zachwytów żydków z Nalewek i ich parobków od socjalizmu „proces pokazowy".

Ma to być protest przeciwko procesom trockistów i powolnemu choć stałemu odżydzaniu Sowietów przez Stalina.

Miły jest ten Lejbuś i reklamować się umie, napisze pewno jakiś nowy tom pamiętników, pogada z paru dziennikarzami od „naszych" i znowu pójdą w świat komunikaty, wywiady z wielkim Lwem Trockim tak bez litośnie wygnanym z Sowietów, takim niewinnym i tak cierpiącym.

A może by tak rzeczywiście urządzić taki mały procesik i przypomnieć jak to tam było w Rosji, w latach gdy Lejba był naprawdę „Lwem rewolucji", przypomnieć te setki tysięcy pomordowanych bestialsko ofiar w lochach Czerezwyczajki na rozkaz Trockiego.

Dziś, gdy paru żydów wysłano do piekła robi się wielki wrzask, a tamto to była „praca ideowa", budowa nowego życia", „sprawiedliwość proletariatu" i t. d.

Może rzeczywiście zrobić taki procesik, ale nie pokazowy.

B. REZA

Ludendorff, wódz cesarskiej armii i apostoł germańskiego pogaństwa

II.

Monachium, w kietniu 1937.

Aż do ostatnich czasów oficjalne stosunki między rządem narodowo - socjalistycznym, a kościołem katolickim w Niemczech były na ogół unormowane i niemal poprawne. Rozszerzająca się propagandą „germańskiego pogaństwa", skierowana głównie przeciwko katolicyzmowi i zogniskowana w stowarzyszeniach liczących kilkaset tysięcy członków oraz wydających kilka pism, nigdy nie została poparta w sposób bardziej wyraźny i oficjalny przez rząd hitlerowski, odgraniczający się — mimo pewnych sympatii — stanowczo od wszelkich podobnych „ruchów" religijnych. Na tle jednak tych oficjalnie poprawnych stosunków coraz to powstawały nowe tarcia i zadrażnienia przede wszystkim w dziedzinie wychowawczej: partia narodowo - socjalistyczna rościła sobie bowiem wyłącznie prawo do kształtowania na swoją modłę dusz i poglądów młodych pokoleń, obejmując je szczelnie swymi ramami organizacyjnymi.

Ofensywa na młodzież

Nie mógł się jednak na to zgodzić kościół katolicki, stojąc na słusznym stanowisku, że działalność jego w dziedzinach religijnych i duchowych nie tylko nie może być podporządkowaną, ale nawet i ograniczona przez władze świeckie. Szczególnie wzmogły się tarcia i wzajemne walki od chwili, gdy partyjna organizacja „młodzieżowa" Hitler Jugend stała się przymusową organizacją całej młodzieży niemieckiej bez wyjątków. Tarcia te wciąż wzmagały się na sile wobec coraz większej ofensywy w tych dziedzinach partii hitlerowskiej; w ostatnich czasach doszło tak daleko, że przez władze Hitler Jugendu stawiane były utrudnienia czy zakazy brania przez młodzież udziału w praktykach religijnych.

Przy takim ograniczaniu praw kościoła katolickiego i eliminowaniu jego działalności ze szkoły oraz z pracy wychowawczej wśród młodzieży, — przybladły zupełnie dawne zadrażnienia raczej personalnej natury, powodowane wytaczaniem kongregacjom zakonnym procesów o „przestępstwa dewizowe". Walka między partią nazistowską i katolicyzmem weszła na tory walki o zasadnicze postulaty kościoła, od których Rzym nie mógł w żaden sposób odstąpić.

Wódz pogaństwa

W rozwoju wypadków nie można nie doceniać i osoby Ludendorffa, wodza wszelkich pogańskich tendencji w Rzeszy i inspiratora antykatolickich wystąpień, stanowiącego przez długi czas konkurenta Hitlera, boczącego się na sukcesy i zwycięstwa tego dawnego feldfebla cesarskiej armii, dowodzonej przez tyle lat przez Ludendorffa. I dlatego to nie jest przypadkiem, że pogodzenie się jego z Hitlerem zbiega się czasowo z rozpoczęciem przez rząd nazistowski otwartej wojny z Kościołem.

Sojusz z Hitlerem

Ludendorff w przeciwieństwie do katolika Hitlera jest protestantem, namiętnie nienawidzącym Rzymu. Po przegranej przez Niemcy wojnie znaczenie jego ogromnie osłabło, nie brakło bowiem oskarżeń, zarzucających mu spowodowanie klęski wojskowej Niemiec. Rychło jednak sumienia niemieckie uspokojone zostały teorią, że klęska nie była spowodowana przez kierownictwo wojskowe, które obowiązki swe wypełniło jak najlepiej, a jedynie przez kierownictwo polityczne i przez wybuch na tyłach rewolucji socjalnej.

Mógł więc Ludendorff już po kilkunastu miesiącach wrócić z powrotem do Niemiec i wysunąć się na czoło ugrupowań kombatanckich, przeciwstawiających się berlińskiemu rządowi republikańskiemu. W tym czasie działa on w sojuszu z Hitlerem, a w czasie puczu z 9 listopada zostaje przez tego początkującego polityka mianowany ministrem policji i głównodowodzącym armii. Oszołomiony wybuchem puczu ulega presji moralnej Hitlera i wspólnie z nim maszeruje na czele szturmowców przeciwko policji i wojsku, po stłumieniu puczu zostaje aresztowany i stawiony przed sądem. Udaje się mu dzięki względności sędziów i wypieraniu się winy ujść bez kary więziennej, ale i bez większego honoru, podczas gdy Hitler otrzymuje wprawdzie 5 lat twierdzy, ale zwiększa tym bardzo swój autorytet. Od tej chwili drogi ich rozchodzą się na lat kilkanaście.

Drogi rozchodzą się

Hitler przez czas odsiadywania kary aż do przedterminowego ułaskawienia zmuszony jest zaprzestać swej działalności, podczas gdy Ludendorff na czele kilkudziesięciu posłów nacjonalistycznych wchodzi już w 1924 roku do parlamentu. Partia jego zostaje jednak w następnym roku niemal doszczętnie zlikwidowana przez wzmagający się ruch narodowo - socjalistyczny, czym obrażony Ludendorff usuwa się do życia prywatnego w swej wiejskiej rezydencji Tatzing nad jeziorem Starnberg.

Pani marszałkowa

Mimo zbliżającej się 70-tki wkrótce żeni się z shisteryzowaną „filozofką" dr. Matyldą Spiess, wspólnie z którą rozwija bardzo ożywioną działalność publicystyczną, skierowaną przeciwko trzem „odwiecznym wrogom" Niemiec, to jest żydom, masonerii i... katolicyzmowi. Oczywista, że bez niego i bez jego pełnej temperamentu żony nie może się odbyć żadne wystąpienie antykatolickie, czy też zjazd pogańskich filozofów. W publikacjach swych — szczególniej z okresu przed 1933 rokiem, nie szczędzi też docinków pod adresem partii narodowo - socjalistycznej i samego Hitlera.

To też gdy z początkiem 1937 roku rozeszły się wiadomości, że obaj dawni konkurenci i nielubiący się przeciwnicy mają się pogodzić, a Ludendorff odgrywać ma z powrotem pewną rolę w życiu publicznym Niemiec, — nie można było przypuszczać, że pogodzenie się to jest jedynie wynikiem znacznie szerszej i donioślejszej akcji. I rzeczywiście zbiegło się ono z wypowiedzeniem przez rząd hitlerowski otwartej walki Kościołowi katolickiemu.

Stanisław Kamiński.

Same kwiaty

P.P.S. na cmentarzu

(G) Damy dziś wiązankę kwiecia z niwy Izraela. Zaczniemy od odblasków procesu o głośne zajścia przeciwżydowskie w Mińsku Mazowieckim.

Niewinne gołąbki

Żargonowy „Hajnt" pisze:

„Powtarza się historia Przytyka. Wszyscy są niewinni jak gołąbki, wszyscy wykazują „alibi". Trzy doby szalała nad żydami miasteczka krwawa hulanka. Bito niewinnych, niszczono mienie i dobytek, podpalano domy — i żaden nie ma odwagi powiedzieć: tak, brałem w tym udział i uważam, że dobrze uczyniłem".

Wyraziwszy pogardę oskarżonym „pogromszczykom", którzy nie chcą na siebie brać winy, żargonówka wyciąga wnioski:

„Ale kiedy przytyccy i mińscy bohaterowie ukrywają się za parawanem swoich alibi, kiedy żaden z nich nie ma odwagi wziąć na siebie odpowiedzialności za popełnione czyny, sami przez to przyznają, że czyny tę były nie tylko faktycznie, ale także moralnie przestępczymi. Czy widziało się kiedyś, aby wojownicy o wolność rosyjscy, polscy, czy jacy bądź inni, ukrywali się jak myszy po dziurach przed odpowiedzialnością za swoje rewolucyjne czyny?

Ten strach przed odpowiedzialnością — dowodzi najlepiej, jakie jest oblicze ruchu „narodowego", który wydziera się obecnie w górę w Polsce. Trzeba się przestraszyć. Przerażający są ci zaślepieni ulicznicy ze wsi i miasta, którzy pozwalają się prowadzić przez podżegaczy i rzucają się masowo na spokojnych obywateli, ale jeszcze bardziej przerażający są inteligenci, ideolodzy, sami podżegacze, którzy podmawiają masy do takiej przestępczej roboty i robią przy tym skromną minę, jakby z tym wszystkim nie mieli nic wspólnego. I właśnie w tym stałym, systematycznym podsycaniu przerażenia tkwi może największe niebezpieczeństwo, jakie rozszalała samowola „narodowych oswobodzicieli"" niesie ze sobą dla kraju.

W całym sprawozdaniu nie ma ani słowa o przyczynie rozruchów, o zamordowaniu polskiego sierżanta przez żyda.

Cześć jego pamięci!

W „Naszym Przeglądzie" znany historyk żydowski, dr. Majer Bałaban, daje życiorys niejakiego Maksa Kolienschera, działacza żydowskiego z Poznania. Życiorys ten mimo woli autora charakteryzuje dosadnie stosunek żydów do Polski:

„Lecz po czterech latach wojna chyliła się ku końcowi i dnia 9 listopada 1918 roku wybuchła w Niemczech rewolucja, oznaczająca koniec Hohenzollernów i innych władców Rzeszy Niemieckiej, jako też zmianę w stosunkach społecznych. I w Poznaniu zorganizował się w tym dniu t. zw. Soldatenrath (Rada żołnierzy), a niezależnie od ogólnej Rady zorganizowali się żołnierze żydowscy w oddzielną grupę i wysłali swych delegatów do koszar swych niemieckich i polskich towarzyszy broni. Niezależnie od żydowskiej Rady żołnierskiej, stworzyła organizacja syjonistyczna w Poznaniu Żydowską Radę Ludową — Jüdischer Volksrath — pod przewodnictwem Maxa Kollenschera i również szukała kontaktu z Volksratem i Soldatenratem niemieckim.

Po wypędzeniu Niemców Kollenscher pertraktował z Polakami i od razu znalazł oparcie w warszawskich czynnikach żydowskich.

„Rychło też poczęli przyjeżdżać do Poznania żydowscy posłowie sejmowi: Farbstein, Hartglas i pomagać swym braciom wielkopolskim w organizowaniu nowego życia. Farbstein interweniował też u ministra byłej prowincji pruskiej, Seydy, a także zaprosił reprezentantów Volksratu do Warszawy, by ich wciągnąć do wspólnej pracy politycznej i społecznej. Przyjechał Kollenscher z rabinem D-rem Freimanem do Warszawy i tu zapoznali się z pracami „Żydowskiej Rady Narodowej" z planami Koła Żydowskiego, konferowali też z radcą Adalbergiem w Ministerstwie Wyznań i Oświecenia i przekonali się, że na razie nikt nie myśli o naruszeniu organizacji gmin żydowskich czyli o zmianie ustawy pruskiej z roku 1847.

Tymczasem rozpoczęła się emigracja Niemców z ziem b. dzielnicy pruskiej. Za nimi pociągnęli żydzi, bo w Berlinie nęciły ich kokosy finansowe.

Tak tedy rozpoczęła się już nie emigracja, ale paniczna ucieczka i oto Kollenscher, który sam tylekroć żądał wytrwania na miejscu również rzucił miasto i kraj rodzinny i przeniósł się do Berlina. Nie wytrzymały jego nerwy, jak mi sam z żalem po latach opowiadał o swej ucieczce.

W Berlinie zdobył rychło doskonałą pozycję społeczną i materialną, został wybrany do aZrządu Gminy Żydowskiej, a potem zajął poważne miejsce w związku gmin żydowskich w Prusiech (Preussischer Synagogen - Verband), opisał też czasy swych rządów w Poznańskim w bardzo ciekawej rozprawie p. t. „Jüdisches aus der deutsch - polnischen Uebergangszeit", Posen 1918—1920.

Pisząc tę pracę (1925) nie wiedział jeszcze Kollenscher, że pobyt jego w Berlinie jest jeno przejściowym i że niedługo trzeba będzie ponownie wziąść kij do ręki i pójść na nową wędrówkę. Stało się to w r. 1933, gdy po wystąpieniu Hitlera znów nerwy tego męża nie wytrzymały. Jeden z pierwszych wyjechał do kraju swych marzeń i osiadł w Tel - Awiwie. Tutaj przed kilku tygodniami zakończył swój pracowity, a tak niespokojny żywot.

Cześć jego pamięci!

Poznań — Berlin — Tel Awiw. Od żydowskiej rady ludowej w Poznaniu przez zarząd żydowskiej gminy w Berlinie do ziemi obiecanej. Cześć jego pamięci! — powtórzmy za docentem i profesorem tytularnym Uniwersytetu Warszawskiego.

Czego się wstydzicie?

Na zakończenie mały przyczynek do wstydliwości P. P. S. „Robotnik" daje nam opis akademii ku czci tow. Perla. W zakończeniu czytamy:

Po zakończeniu Akademii nader liczna delegacja, w skład której wchodzili przedstawiciele wszystkich dzielnic ze sztandarami, udała się na cmentarz, na grób tow. Feliksa Perla.

Na mogile złożono wieniec.

Hołd prochom niezapomnianego towarzysza złożył w pięknym przemówieniu tow. Józef Dzięgielewski.

Na cmentarzu sztandary i piękne przemówienie tow. Dzięgielewskiego. Któżby się domyślił z tego opisu, że w swoim czasie z zachowaniem rytuału pogrzebano zwłoki tow. Perla na cmentarzu żydowskim?

Organ P. P. S. zachorował na fałszywy wstyd,

Chłop polski wypiera żyda

Bojkot w Łomży skutkuje

Łomża, Łomża!!! — wołają konduktorzy. Znużony długą podróżą wysiadam z wagonu i kieruję się do miasta. Przed dworcem cały szereg dorożek, część między nimi oznaczonych napisem: „Dorożka chrześcijańska", „Praca Polska".

Stanąłem i obserwuję ruch pasażerów, wychodzących z dworca. Jedni podążają pieszo, a inni zajmują dorożki. Żydzi wyraźnie unikają jazdy dorożką z napisem „chrześcijańska", natomiast Polacy (ze smutkiem muszę stwierdzić) nie wyróżniają żyd czy Polak. W końcu zajmuję jedną z dorożek i w trakcie jazdy nawiązuję rozmowę, zapytując mistrza bata jak Łomża reaguje na hasło „Swój do swego".

— A te pan nie widział na dworcu, że żaden beduin z nami nie pojedzie. O ile nie ma żydowskich wolnych, to będzie czekać aż z powrotem powrócą z miasta, a nasi! Szkoda gadać!

CENTRUM

W centrum miasta wysiadam i dalej idę pieszo, na ulicach ruch, gdyż dzień targowy, dochodzę na rynek. Nazywają go „Starym", może dla tego, że po staremu dookoła sklepy żydowskie; idę ku straganom. Tu dopiero widzę obrazki miłe oku. Stoi w szeregu 9 straganów czysto utrzymanych z galanterią, 1 z łokciowizną, dwa z naczyniami kuchennymi, z warzywem i nasionami kilkanaście, czapnik i garncarz i to wszystko polskie. Aż się dusza raduje, że nasz lud powoli wypiera wroga.

STRAGANY

Nawiązując z jednym z nich rozmowę pytam:

— Dawno panie handlujecie?

— Niedawno, parę miesięcy, od czasu jak wieś zaczęła żydów bojkotować.

— A jak panu idzie handel?

— Byłoby nie najgorzej, gdyby ludność miejska wstępowała w ślady chłopa i omijała żydów, ale Bogu dzięki i za to; już wiem że teraz dzieciska mi z głodu nie zamrą, a i przyjemniej mieć zajęcie niżli iść pod magistrat.

Żegnam go życzeniem lepszego w Polsce jutra.

ŻYDZI USTĘPUJĄ

Wędrując dalej znalazłem się na pl. Zambrowskim: tu stoją setki wozów chłopskich, a na każdym coś do sprzedania. Uwija się pejsata rzesza garbonosów; dyktują ceny, bo są panami sytuacji, gdyż gross handlu zbożem jest jeszcze w ich ręku. Obszedłszy plac dookoła mile się zdziwiłem, że tylko jeden sklep żydowski pozostał; reszta polskie, których naliczyłem 24. Zaszedłem do jednego na pogawędkę i zapytuję w jaki sposób pozbyli się żydowskich handlarzy.

— To, panie, rynek chłopski, a chłop niechętnie u żyda kupuje, to się i pomału wynieśli, dawniej było ich więcej, żeby się tak z całego miasta chcieli wynieść, to mniej by było bezrobotnych Polaków. Dalej informuje mnie mój rozmówca, że odczuwa się wielki brak hurtowni kolonialnej, a miałaby poparcie, bo w samym mieście jest przeszło sto sklepów polskich, a drugie tyle w okolicy. Co prawda posuwamy się naprzód. Już mamy rozlewnię octu i fabrykę wód gazowych, tylko nie wszyscy polscy kupcy je popierają, a niektórzy kupują u żyda. Na przykład mamy tu sąsiada, posiadacza dwóch sklepów. Ten bez żyda obejść się nie może, bo nadal ocet i lemoniadę bierze od żyda, pomimo, że już otrzymał nauczkę, gdyż zamalowano mu szyldy, wykonane przez żydowskiego robotnika.

BRAK ORGANIZACJI

A czy nie ma w Łomży organizacji, która by się zajęła uświadamianiem społeczeństwa?

Jest Stowarzyszene Kupców Polskich, ale, niestety, cała działalność kończy się na reprezentacji jednoosobowej.

— Jakto, więc Stowarzyszenie ni urządza odczytów, pogadanek?

— Owszem, mieliśmy w tym roku od 12 stycznia do 9 marca 50-godzinny kurs handlowy. Za nteresowanie było duże, słuchaczy było około 90 osób. Cóż, kiedy więcej czasu zużyto na wykłady, jak i kiedy płacić podatki, oraz na naukę pisania abecadła patyczkiem. Największy pożytek z kursu, to wspólna fotografia. Ale, byłbym zapomniał, że w końcu marca byliśmy zwołani, więc sądziliśmy, że może nareszcie...

OZON

— A tu prezes nas wezwał, byśmy się zapisywali do OZN, gadał i gadał, a na sali odzywały się głosy, że nie po to przyszliśmy, że jesteśmy organizacją gospodarczą, a nie polityczną, ale nie pomogło, gadał i gadał choć... bez skutku.

Nie chcąc dłużej zajmować czasu memu rozmówcy, podziękowałem za udzielenie tak wyczerpujących wiadomości i ruszyłem w dalszą drogę.

Esjot.

Kolce bez róż

KOMENTATORZY

Redaktorzy „Głosu Powszechnego", choć ze świątyń odwiedzają chyba tylko synagogę, lubią udawać legatów papieskich i wyjaśniać katolikom, co i jak.

Ponieważ papież skarcił hitleryzm więc dowodzi „Powszechniak" — potępił tym samym gen. Franco, któremu Niemcy pomagają. Zatem papież życzy gen. Franco klęski, a bolszewikom zwycięstwa.

Ponieważ w Polsce najgłośniej komunistów chwali zażydzony „Głos Powszechny" więc tym samym papież nakazuje go wybrać i popierać dobrym katolikom.

Nieprzeparta logika.

NOWE DZIEŁO

Ukazała się książka Russela — Wiek XIX w polskim przekładzie. Najwięcej jest za dowolony Rzymowski, który dotychczas musiał tłumaczyć z angielskiego.

BEZ SENSU

Przejazd lotniczy z Warszawy do Palestyny kosztuje 780 zł. Bilet tam i na powrót — 1400 zł.

Powrotne bilety powinny być w ogóle skasowane. A dawać żydom jeszcze zniżkę za to, że wracają — to kryminał.

TO PRZECIE NATURALNE

Prof. Iwanowski brał grube tysiące od Towarzystwa Polsko - Belgijskiego za dopilnowanie impregnacji podkładów i tysiące od Ministerstwa Kolejki Linowej za zakwalifikowanie podkładów.

— To całkiem naturalne, mówił przed sądem, jestem przecie tak wybitnym w tej dziedzinie specjalistą...

W miasteczku gdzie jest tylko jeden adwokat nie wolno mu podejmować się prowadzenia sprawy obu stron.

TRZEJ ŻYDZI

W meczu Warszawianka—AKS nie uczestniczył żaden żyd, gdyż i koszlawego Stolenwerka Warszawianka nareszcie zredukowała dzięki czemu od razu zaczęła lepiej grać.

Ale sędziował (fatalnie) opasły, zgarbiony, antypatyczny Szneider, a na liniach Hirsz i Gryffenberg — też szkaradne żydy.

22 Polaków gra, 8000 się patrzy, a te trzy pejsate żydy muszą sędziować. Niech sędziują Makabi i Hakoahowi. (kol.).

Budżet Związku Izb i Organizacyj Rolniczych

W związku z notatką naszą o zmniejszeniu budżetu Związku Izb i Organizacji Rolniczych o 100 tys. zł., referat prasowy Min. Rolnictwa i Reform Rolnych komunikuje, iż budżet Związku Izb i Organizacji Rolniczych nie podlega zatwierdzaniu przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, lecz jest jedynie przedkładany Ministerstwu Rolnictwa do wiadomości, co istotnie nastąpiło w marcu r. b.

Smoki latające i ptaki ogniste

Wojna powietrzna w średniowieczu

W lisbońskim muzeum sztuki oglądać można obraz z epoki średniowiecza, przedstawiający pole walki, nad którym wysoko w chmurach unoszą się dwie maszyny, piekielną snać poruszane mocą. W dziwnych maszynach siedzi dwóch rycerzy, godzących w siebie kopiami.

Czyżby malarz z późno gotyckiego okresu przeczuł na 500 lat przed naszą erą rozwój broni lotniczej! Takby z pozoru sądzić należało. A jednak, pamiętać należy o tym, że najbujniejsza nawet fantazja nie zdoła oddać w rysunku czegoś, co by nie miało swego odpowiednika w rzeczywistości. Czyżby więc w średniowieczu istniały latające maszyny, używane do walk powietrznych! Posłuchajmy co mówią o tym współcześni.

Tajemnicza „machina latająca"

Znany kronikarz angielski Gerwazy Tillbury opisuje, że w roku pańskim 1200 nad jedną z miejscowości angielskich pojawiła się „machina powietrzna", która osiadła na placu przed kościołem. Opowieści o przedziwnych latających maszynach pojawiają się co pewien czas w relacjach ówczesnych obieżyświatów, a z roku 1489 pochodzi strasburski drzeworyt, ukazujący nam rysunek takiej machiny. Fantazja artysty ukazuje nam łódź żeglującą w chmurach. Rzeczywistym jest tu tylko kształt łodzi i żagli z żywiołu wodnego przetransponowanych w sferę eteryczną.

Natomiast obraz malarza lisbońskiego ma w sobie coś z rzeczywistej rzeczywistości. Jedna maszyna, po bliższym przyjrzeniu się ma kształty ptaka, z którego buchają płomienie.

Płonące pociski gołębie

Oddajmy znów głos kronikarzowi w „Cosmographei", Sebastiana Muenstera, czytamy opowieść o pewnym średniowiecznym królu duńskim, który nie mogąc zdobyć obleganego miasta, puścił na nie chmarę gołębi, do których przywiązywał płonące szmaty. Przerażone ptaki osiadły na dachach drewnianego grodu wzniecając pożar, który obrócił miasto w perzynę.

Olaf Magnus w swym dziele o narodach nordyckich, a później Jaques Lenfant w opisie husyckich wojen, mówią o płonących ptakach, które puszczano na sioła i grody w popiół je obracając. — Ba, w roku 1584 ukazało się, w języku niemieckim oczywiście, dzieło metodyczne o niszczeniu grodów i zamków obronnych, przy pomocy „ognistych ptaków". Latający smok zionący płomieniami przybrał postać realną.

Autor wspomnianego dzieła o „skutecznym walki sposobie" radzi przy zdobywaniu opornych grodów schwytać gołębia w grodzie obleganym zadomowionego, przywiązać mu na plecy podłużny woreczek napełniony prochem do woreczka niech prowadzi dobrze wysuszony lont, który podpalić należy i ptaka puścić. Poleci on niechybnie do grodu, gdzie łacno pożar wznieci.

„Smoki ogniste"

Niewinnego gołębia zamieniono w żywy pocisk, spełniający rolę lotniczych bomb zapalających. — Ale kiedy mówimy o broni lotniczej w średniowieczu — to przede wszystkim mamy na myśli one „smoki ogniste", wymyślone ku porażeniu przeciwników. Z tego okresu zachowało się dzieło „Bellifortis", w którym podano szczegółowy opis takiego „smoka". Kadłub potwora budowano z usztywnionego płótna, które formowano w kształt ryby lub węża. Środek kadłuba napełniano jakąś dymiącą i cuchnącą strasznie materią. „Smoki" to puszczano w górę. sposobem, kilka wieków później zastosowanym przez braci Montgolfierów, do puszczenia pierwszego balonu kulistego. — Widok „smrodliwych, dymiących potworów" unoszących się nad wojskiem tatarskim wzbudzał w chrześcijańskich, w ciężkie zbroje zakutych rycerzach zabobonny lęk i trwogę.

Kapelan — wynalazca

Wynalazek bomby lotniczej jest dziełem nadwornego kapelana królów angielskich Edwarda II i III. Ksiądz ten niezły widać taktyk, opisał w dwóch dziełach traktujących o sztuce wojennej, a wydanych między 1326 i 30 „machinę latającą, podobną do „ognistego smoka" pod kadłubem którego zalecał umieszczać bombę zaopatrzoną w płonący lont. W dziele „De secretis secretorum Aristotilis" (o arystotelowskich tajnikach), znajduje się rysunek przedstawiający obleganą twierdzę, nad którą przytrzymywany na długiej linie nosi się: „smok" puszczony przez obleganych. Pod kadłubem widnieje wyraźnie bomba z zapalonym lontem. Za chwilę ognisty pocisk spadnie na głowy obleganych.

„Giganci"

Ciekawa książka Walentego Majdańskiego

Ukazała się w sprzedaży niezwykle ciekawa publikacja autora kilku interesujących broszur jak „Państwo rodziny", „Stara ziemia" itp. wybitnego działacza Akcji Katolickiej, Walentego Majdańskiego p. t. „Giganci" (nakładem autora skład główny w wydawnictwie Ojców Pallotynów Krak. Przedm. 71 — stron 237. Cena 2 zł.).

W książce tej autor omawia przyczyny zła w dzisiejszym życiu społeczeństwa i jednostki, po czym wskazuje drogi wyjścia. W ten sposób stara się nakreślić obraz niedalekiej przyszłości, w której całe nasze życie zostanie zgruntu zmienione i ulepszone w duchu katolickim i narodowym.

Tę niezwykle ciekawą publikację omówimy szerzej w jednym z najbliższych numerów „ABC".

Czytelnikom „ABC" wysyłamy „Gigantów" po nadesłaniu nam 2 zł. i 25 gr. na porto. Poza tym pewną ilość egzemplarzy posiadamy do nabycia w naszym kantorze Al. Jerozolimskie 3a p. 11.

Polowanie z sokołami

Wznowienie dawnego zwyczaju

W Niemczech zaznacza się silny nawrót do dawnych zwyczajów. Między innymi powołane specjalnie do życia stowarzyszenie miłośników dawnych łowów, utworzyło osobny wydział łowców z sokołami. Staraniem towarzystwa zorganizowano w muzeum przyrodniczym w Düsseldorf dział ilustrujący dawne łowy z sokołami.

W dużej sali zakończonej szklaną kopułą umieszczono wszystkie eksponaty i przybory używane dawniej podczas polowań z sokołami, jak skórzane rękawice, które nakładał myśliwy dla ochrony ręki przed ostrymi szponami ptaka i wiele innych przedmiotów niezbędnych przy tego rodzaju łowach.

Ściany sali ozdobiono licznymi obrazami przedstawiającymi przebieg polowań z sokołami. Specjalne tablice pouczają o sposobie oswojenia ptaków do polowania.

W kilku gablotkach umieszczono pochodzące z 12-go i 14-go wieku dokumenty, odnoszące się do polowań z sokołami. Wśród nich znajduje się kilka oryginałów odznaczeń nadanych walecznieszym ptakom.

Weneckie widowiska

pod gołym niebem

Tegoroczny cykl przedstawień pod gołym niebem przewiduje prócz komedii Gooldoniego „Baruffe Chiozotto" i „Bugiardo" również inscenizację „Romea i Julii". Reżyseria arcydzieła szekspirowskiego powierzona została Guido Salviniemu. „Romeo i Julia" wystawiona będzie w Parku Miejskim, gdzie mieści się również międzynarodowa wystawa sztuki „Biennale".

Książki nadesłane

do redakcji

IGNACY MATUSZEWSKI: „Próby syntez. Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska. Warszawa 1937. Str. 366.

A. SIENKIEWICZ: „Z Marsem na ty". Wydawca J. Grajter, Warszawa 1937. Str. 168.

BOLESŁAW RYCHŁOWSKI: „Badania gruntoznawczo - hodowlane". Warszawa 1937. Str. 24.

FERDYNAND GOETEL: „Pątnik Karapeta. Cyprian Czyż. Str. 101.

BOLESŁAW PRUS: „Sieroca dola". Str. 134. Biblioteczka Uniwersytetów Ludowych. Gebethner i Wolff. Warszawa 1937.

JULIUSZ KADEN - BANDROWSKI: „Droga wolności". „Polska i świat współczesny". Biblioteka młodzieży. Gebethner i Wolff. Warszawa 1937. Str. 68.

Z sali koncertowej

M. Mierzejewski w Filharmonii

dyrygował „Uwerturą" Szałowskiego

Czołowy kapelmistrz młodszego pokolenia, Mieczysław Mierzejewski, wystąpił nareszcie na piątkowym koncercie symfonicznym na czele orkiestry Filharmonii Warszawskiej. Ze zrozumiałych powodów popis młodego lecz już głośnego dyrygenta, wzbudził powszechne zainteresowanie. Na niego bowiem zwrócone są oczy muzyków polskich, widzących w Mieczysławie Mierzejewskim przyszłego reprezentacyjnego mistrza batuty nie tylko na terenie krajowym, ale i zagranicznym.

Mierzejewski nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Z trudnego i bardzo poważnego programu koncertu wywiązał się on chwalebnie. Wykazał dojrzałość i opanowanie, godne pierwszorzędnego muzyka. Symfonia Brahmsa miała w osobie Mierzejewskiego solidnego i inteligentnego interpretatora. „Przygody Sowizdrzała" R. Straussa, dyrygowane, podobnie, jak i Symfonia, z pamięci (co zasługuje na szczególne podkreślenie) stanowią jeden z najefektowniejszych popisowych numerów naszego utalentowanego wirtuoza orkiestrowego.

Temperament kapelmistrzowski Mierzejewskiego miał pełne pole do popisu w doskonałej „Uwerturze" Szałowskiego, wybitnego kompozytora młodej generacji. Za umieszczenie tego wysoce wartościowego, niemal rewelacyjnego utworu w programie koncertu symfonicznego należą się Mierzejewskiemu słowa gorącego uznania. „Uwertura" Szałowskiego wnosi bowiem do współczesnego dorobku kompozytorskiego Polski wartości tak cenne i nieprzemijające, że stawia jej autora odrazu w pierwszym rzędzie kompozytorów polskich doby dzisiejszej. Jest ona wspaniałym debiutem orkiestrowym rasowego muzyka, świadczącym o najwyższych aspiracjach artystycznych i znakomitej technice poważnego twórcy.

Solistą wieczoru był pianista wysokiej klasy, B. Weber, który odegrał z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy Brahms'a.

Michał Kondracki.

Literatura polska

w przekładach

Z Kowna donoszą: nakładem spółki „Sakalas", wydany został już 2-gi tom Jeske - Choińskiego „Gasnące słońce" w litewskim tłumaczeniu Stradasa - Jaunutisa oraz dwa tomy „Chłopów" Reymonta w tłumaczeniu Neweravičiusa.

* * *

Wydawnictwo czeskie „Melentrich" w Pradze nabyło prawa do druku szeregu powieści T. Dołęgi - Mostowicza. Przed wydaniem książkowym będą się one ukazywały w odcinkach dzienników i tygodników należących do koncernu „Melentrich". M. in. w dniach najbliższych „Ceske Slovo" rozpoczyna druk „Alicji Horn". Wkrótce w innych czasopismach zacznie się druk „Złotej maski", „Wysokich progów", „Dr. Murka" i t. d.

Wyjaśnienie

Otrzymaliśmy list poniższy:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 105 „ABC" ukazał się artykuł p. Stanisława Dowejki p. t. „Nazwiska w Polsce", w którym moje nazwisko zostało wymienione w związku z przypisywanym mu przez Autora pochodzeniem żydowskim.

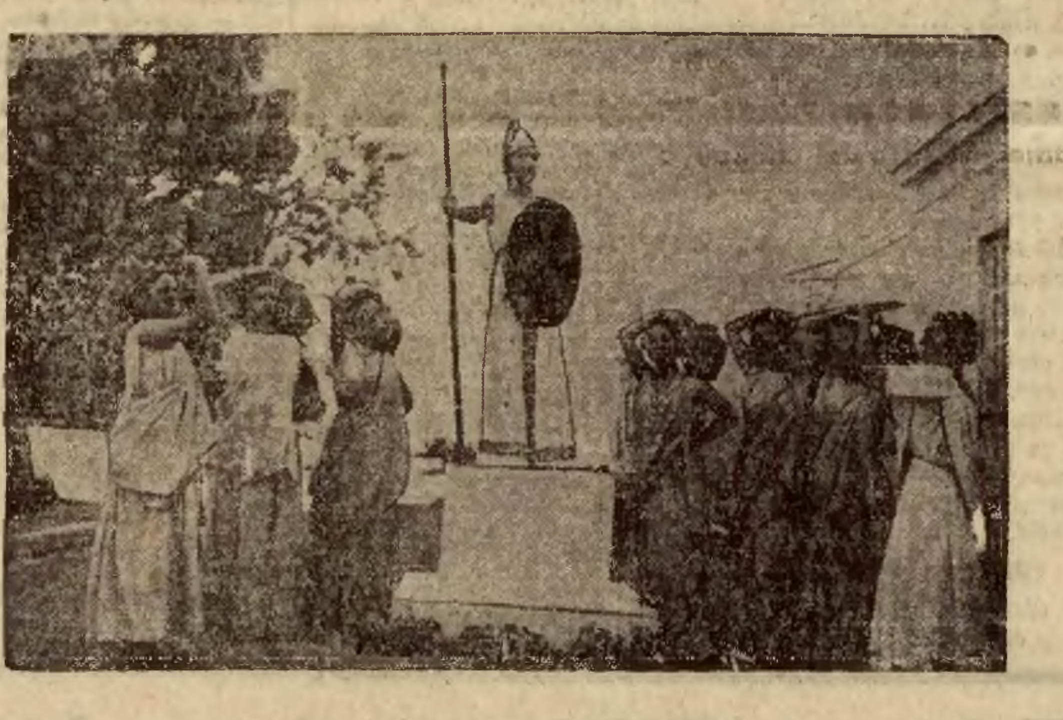
Pomarańscy pochodzą z polskich włościan osiadłych od wieków w Królewszczyznach w Kozienickim i w Radomskim, skąd na przełomie XVI i XVII wieku częściowo przesiedlili się do południowej Lubelszczyzny — w Zamojskie i Janowskie. Badacze XVII w. wspominają o pewnym złotniku i drukarzu tego nazwiska, pracującym w Zamościu, z okolic którego wywodzą się również genealogicznie moi przodkowie. Pradziad mój — Wawrzyniec (syn Pawła i Agnieszki) walczył w szeregach „Czwartaków" w powstaniu listopadowym i poległ w obronie „Olszynki Grochowskiej", dziad Paweł był powstańcem w 1863 r.; ojciec — Józef był muzykiem, a ponadto członkiem konspiracyjnej organizacji oświatowej Ligi Narodów. Matka — Doranttówna z domu — pochodziła ze spolszczonej, w XVIII w. w kraju osiadłej szlacheckiej rodziny francuskiej. Również po kądzieli kilku pradziadów i dziadów moich brało udział w walce o niepodległość od roku 1831 poprzez spisek Ks. Ściegiennego i powstanie Styczniowe.

Ta żywa rodzinna tradycyja patriotyczna i narodowa sprawiła, że w szeregach Legionów i POW. znalazło się czterech nas braci Pomarańskich.

Nie wątpię, że Szanowny Pan Redaktor zechce ogłosić na łamach swego poczytnego dziennika niniejsze sprostowanie bezpodstawnego a fałszywego domysłu swego współpracownika, za co z góry dziękuję i piszę się z należnym szacunkiem

Dr. Stefan Pomarański.
major w st. sp.

W 100-ą rocznicę Uniwersytetu Ateńskiego



W ramach uroczystości jubileuszowych 100-ej rocznicy istnienia Uniwersytetu Ateńskiego, w których to uroczystościach wzięli również udział przedstawiciele Uniwersytetów polskich, odbyły się alegoryczne przedstawienia, osnute na tle motywów wielkich dramaturgów greckich z życia starożytnej Hellady.

Pierwsze z tych przedstawień, w których odżył mit dawnej Grecji odbyło się na Akropolu greckim, na tle Propylejów i świątyni Ateny Parthenos. Przedstawienia te, wystawione w antycznych kostiumach, wzbudziły oddźwięk w całym świecie humanistycznym, zbudowanym na wzorach kultury klasycznej.

Na zdjęciu naszym fragment jednej z prób tej improwizacji starożytnej na Akropolu: Pallas Athene w otoczeniu plejady cór heleńskich.

JACEK BRZEZINA 61)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— ...Przegrałem w karty — nie mogłem zapłacić, złowili mnie... Moja wina! Trzeba było pójść do ciebie, powiedzieć... Nie miałem sił. Później dopiero zorientowałem się, com zrobił... Ja... ja... — jakiś skurcz chwycił go za gardło zamieniając słowa w niezrozumiały bełkot. Zdrową ręką pochwycił termos i wlał do ust wodę. — Ja... szpiegiem sowieckim... Chciałem umrzeć, więc pojechałem na śmierć...

— Coś im wydał?

Surowy głos Gooda oprzytomnił na chwilę umierającego. Chwycił się kurczowo palcami za piersi, rozrywając koszulę.

— Przysięgam, przysięgam ci na wszystkie świętości, na moją Matkę, na Ojczyznę, że nic nie zdradziłem... Chcieli, lecz nic nie mogli ze mnie wyciągnąć. Kazali mi cię szpiegować, donosić i zorganizować ten napad... Ja go zorganizowałem, ci ludzie z mojego rozkazu i za pieniądze Einhorna mieli strzelać do ciebie. Pojechałem sam, strzelali do mnie...

Krew buchnęła mu ustami, zwiotczał i osunął się ciężko na derki. Oczy zaczęły mu zachodzić bielmem.

— Kona! — szepnął Borowski.

Good, blady jak papier, patrzał z żalem a zarazem z uczuciem zawodu na odchodzącego towarzysza.

— Good...

— Oczy Frathera stały się przytomnie zabłysły. W ostatnim przebłysku świadomości zdążył powiedzieć parę słów, cicho, niewyraźnie, jednak obaj, Good i Borowski, usłyszeli je.

Skonał. Raz jeszcze wpił się paznokciami w rękę Gooda i zastygł. Wąska struga krwi spłynęła mu z kąta ust.

— Panie Good, może trochę wody? — spytał Borowski nachylając się nad klęczącym w bezruchu Anglikiem.

Good ocknął się. Drżącą ręką zamknął Fratherowi oczy i złożył ręce na piersiach. Wstał rozprostowując gwałtownie ramiona. Aż mu kości w stawach zatrzeszczały.

— Boże, Boże! — jęknął kryjąc twarz w dłoniach.

— Spokojnie! — poklepał go po ramieniu Borowski. — Proszę się lepiej czegoś napić. To panu lepiej zrobi — podał mu płaską butelkę whisky. — Świetnie — mruknął po chwili, odrzucając opróżnioną butelkę. — Teraz proszę siąść i spokojnie wysłuchać, co ja panu opowiem!

Słońce zaczęło chylić się ku zachodowi, gdy obaj wreszcie wstali.

— Uspokoił się pan? — spytał Borowski.

Good wyciągnął do niego rękę.

— Po raz drugi dziękuję panu. Za siebie i za niego — wskazał leżącego obok trupa, przykrytego płaszczem.

— A wierzy mi pan?

— Wierzę! — Good spojrzał tępo w dal. — Muszę wierzyć, bo muszę żyć!

* *

Joan znalazła Gooda w jakiejś zapadłej wsi. Dwa dni ścigała go z Dżawachowem.

— Dick! — krzyknęła radośnie, rzucając mu się na szyję. — Jak ja się bałam o ciebie...

— Bałaś się?

Good był dziwnie spokojny i obojętny.

— Znaleźliśmy na drodze podziurawiony samochód, trupy trzech Afganów i ślady krwi. Byliśmy w strachu, że panu coś się wydarzyło! — wtrącił się do rozmowy Dżawachow.

Good wskazał palcem na drzwi jednej z izb.

— Tam leży Frather.

— Frather?!! — krzyknęła Joan blednąc. — Co mu się stało?

— Zabity — lakonicznie odparł Good siadając w kącie izby.

Znajdowali się w brudnej, pełnej dymu i zaduchu chacie.

— Co?! Jak? Gdzie? — dopytywał się wysoce podniecony i zaciekawiony Dżawachow, gdy Joan skulona i drżąca siadła obok męża.

— Nadjechaliśmy, kiedy już było po wszystkim. Znaleźliśmy tylko pięć trupów. Trzech Afganów, szofera i porucznika Frathera. Napadli ich widocznie! — opowiadał Borowski kręcąc się koło ognia i gotując swój przysmak — kartofle.

— Jakto? Zastaliście już tylko trupy?

— Tak... — mruknął Good więcej do siebie niż do innych — tylko trupy...

Siedzieli długą chwilę w milczeniu.

— Jak będzie z noclegiem? — spytał wreszcie Dżawachow.

— Jest tu jeszcze jedna możliwa chałupa, tam, sądzę, zainstalują się państwo Good.

— A my?

— My? — Borowski spojrzał ironicznie na Dżawachowa. — My będziemy spali tutaj.

— Jakto — przy nim?

Polak wzruszył ramionami.

— Był przyzwoity człowiek, pana przyjaciel, nic nam złego po śmierci nie zrobi!

(D. c. n.)

KWIECIEŃ	SŁOŃCE	
20	wschód	zachód
	4—30	18—40
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	13—25	2—13
WTOREK	Dł. dnia	Przybywo
	14—10	6—26

Dziś św. Serwacego

Jutro św. Anzelma

TEATRY

TEATR WIELKI: O g. 8 „Faust" z „Nocą w Walpurgii".

TEATR NARODOWY: „Horsztyński".

TEATR POLSKI: „Pygmalion".

TEATR LETNI: „Jutro niedziela".

TEATR MAŁY: „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: „Nagroda literacka".

TEATR ATENEUM: „Ludzie na krze".

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): O godz. 8.15 „Wesoły Emil" z udziałem całego zespołu. Ulgi ważne.

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Premiera „Wiktoria i jej huzar".

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club) „Szopka polityczna 1937".

TEATR WIELKA REWIA (Kanowa): „Wiosenna parada gwiazd".

TEATR POWSZECHNY: Przy ul. Elbląskiej 51 „Złoty wieniec", przy ul. Siennej 16 „Msza kościelna".

CYRK: O g. 8.15 i 9.30 walki zapaśnicze.

RADIO

Wtorek, 20 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacyj", 7.30 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 Audycja dla szkół: „Przygody zuchów" — obrazek słuchowiskowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Muzyka węgierska (płyty), 12.50 „Skrzynka rolnicza", 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Lekki koncert popołudniowy, 16.00 „Stolica i jej sprawy", 16.10 „Życie kulturalne stolicy", 16.15 „Skrzynka P. K. O.", 16.30 Koncert jugosłowiańskiego chóru akademickiego „Obilic" (z Krakowa), 16.55 Rozwiązanie zagadki historycznej dla dzieci z dnia 24 marca 1937 r., 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona, 17.15 Koncert kameralny (z Krakowa), 17.50 „Dziennik feministyczny" — monolog, 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Wiadomości sportowe, 18.20 Muzyka lekka (płyty), 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 „Dyskutujmy": „Czy młodzież współczesna jest lepsza czy gorsza od dawnej", 19.20 Recital śpiewaczy Jadwigi Lachowskiej — mezzo sopran., 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia, 20.15 Koncert symfoniczny. Orkiestra Symfoniczna Stanisław Szpinalski — fortepian, 22.30. „Emil Verhaeren" — kwadrans poetycki, 22.45 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10 „Hiszpańskie motywy w muzyce francuskiej", 14.35 muzyka rozrywkowa (płyty), 23.05 Muzyka taneczna.

Środa, dnia 21 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacji", 7.30 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Skarżypyta" — pogadanka, b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Koncert w wyk. ork. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 12.50 „Świat dziecka w mieszkaniu" — pogadanka, 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Trio salonowe Polskiego Radia, 15.55 Skrzynka techniczna, 16.10 „Mała Zuzia" (z dzieciństwa Elizy Orzeszkowej (słuchowisko Gabrieli Pauszer) dla dzieci starszych, 16.30 Orkiestra dęta Związku Rezerwistów (z Wilna) 17.00 „Las — obrona przed wrogiem" — odczyt 17.15 Koncert solistów: Emma Szabrańska — śpiew, Stefan Rachoń — skrzypce, 17.45 „Zniechęcenie i radość życia" — „Rozmowa z przyjacielem" przeprowadzi prof. Tadeusz Kotarbiński, 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Wiadomości sportowe, 18.20 Muzyka lekka (płyty), 18.50 „Pasieka w kwietniu", 19.00 „Bal maskowy" obrazek obyczajowy, 19.20 Muzyka operowa (płyty), 20.10 Orkiestra Edith Lorand (płyty), 20.35 Chwila Biura Studiów, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Carlo Zecchi, 21.30 Jan Sebastian Bach: kantata Nr. 211 (Kaffe-kantate) „Zachowajcie milczenie" (z Poznania), 22.05 Muzyka taneczna z refrenami w wyk. Ork. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa).

WARSZAWA II (Mokotów)

Fala 216,8

13.10 Gaetano Donizetti: „Lucia z Lammermooru" — operetka w 3 akt. (płyty) 14.35 Muzyka rozrywkowa (płyty), 23.05 Muzyka taneczna (pł.)

Socjaliści płoccy bronią żydów
z krzywdą polskich robotników
(Od własnego korespondenta ABC z Płocka)

Energiczna akcja Związku Polskiego w Płocku, zmierzająca do tworzenia nowych placówek polskich handlowych i rzemieślniczych, zjednała sobie uznanie znacznej części płockiego społeczeństwa.

Ostatnio zorganizowane przez Związek Polski w Płocku dwa odczyty ks. dr. St. Trzeciaka zgromadziły tłumy w największej sali odczytowej w Płocku. Powodzenie tych odczytów o sprawie żydowskiej i komunizmie świadczy dobitnie jak bardzo opinia polska interesuje się tymi sprawami i podkreśla pod tym względem zwarte stanowisko narodowe.

Na tle tych faktów, jakgdyby „czarną plamą" pozostaje zakorzeniona z dawnych czasów wpływowa i rozzuchwalona na Ratuszu płockim grupa radnych żydowsko-socjalistycznych.

Ostatnie ich wystąpienie na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Płocka wywołało zrozumiałe oburzenie społeczeństwa płockiego.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej z dnia 14 b. m. omawiana była, między innymi, nowa taryfa opłat za korzystanie z rzeźni miejskiej i targowiska w Płocku. Ponieważ ubój rytualny, zdaniem fachowców, kosztuje drożej od uboju mechanicznego, nowa taryfa przewidywała że, przy uboju rytualnym doliczać się będzie 20 procent do normalnej opłaty.

Ustęp ten wywołał opozycję radnych żydowskich.

W obronie żydów stanął osławiony na gruncie płockim „wódz" socjalistów r. Kępczyński, domagając się zmniejszenia przewidywanego taryfą dodatku 20 proc. na 10 proc.

Wniosek socjalistów na szczęście nie uzyskał większości.

Stanowisko radnych socjalistycznych wykazało jak obłudna jest ich „obrona" realnych potrzeb klasy robotniczej. Praca robotnika rzeźni, trudniejsza i wymagająca dłuższego czasu, przy stosowaniu jednocześnie uboju rytualnego i mechanicznego, jest niczem dla socjalistów wobec zadraśnięcia ambicji i kieszeni żydów.

Czas wreszcie skończyć z przemożnymi wpływami socjalistów i żydów na Ratuszu płockim.

D-ski.

10-lecie Katolickiej Młodzieży Nar.
Akademia w Domu Katolickim

W niedzielę odbyły się w Warszawie uroczystości dziesięciolecia Katolickiej Młodzieży Narodowej. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w kościele akademickim, które celebrował J. Eks. biskup Szlagowski. Po mszy św. J. E. ks. biskup wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając znaczenie K. M. N. w życiu akademickim i zachęcając jej członków do dalszej pracy.

W Domu Katolickim odbyła się akademia. Akademię zagaił przewodniczący komitetu dziesięciolecia p. Kropiwnicki, powołując do prezydium byłych prezesów K. M. N. Brzezińskiego, Grodeckiego, Słomińskiego, Pieńkowskiego, Wernera i Krysińską. Za prezydium stanęły poczty sztandarowe katolickich organizacji akademickich.

Po odczytaniu depesz J. E. ks. kardynała Kakowskiego, ks. biskupa Sandomierskiego Lorka, Katolickiej Agencji Prasowej itd. powitalne przemówienie wygłosił prezes Centralnego Komitetu Ślubowań Jasnogórskich p. Jan Szczęsny.

W czasie akademii wręczono dyplom członka honorowego długoletniemu opiekunowi młodzieży J. E. ks. Szlagowskiemu. Następnie p. J. Werner wygłosił referat na temat historii katolickiej młodzieży narodowej i p. Wł. Pieńkowski odczytał deklarację ideową w nowym brzmieniu z pewnymi uzupełnieniemi, nadającymi deklaracji mocny ton. Deklaracja stwierdza, że młodzież całe życie poświęcić pragnie służbie Bogu i Narodu. Deklarację przyjęto burzą oklasków.

„Krwawa tragedia" przez japoński proszek
Niedoszli pacjenci pogotowia leczą się... wodą i mydłem

W jednopokojowym mieszkaniu przy ul. Węgierskiej nr. 14 zamieszkuje rodzina Iwanickich. Przed kilkoma miesiącami małżonkowie Iwaniccy przyjęli jako sublokatorkę Zofię Górzyńską. Współżycie między gospodarzami a sublokatorką, nie ułożyło się pomyślnie, tak że w sobotę Górzyńska postanowiła się wyprowadzić. Około godziny 10-ej wieczorem zapakowała wszystkie rzeczy i wyniosła je na podwórze. W czasie wynoszenia rzeczy wypadło jej z ręki pudełko, z którego rozsypał się czerwony proszek. Górzyńska pospiesznie wyszła z mieszkania i wraz z rzeczami opuściła kamienicę. Unoszący się czerwony pył w mieszkaniu, pokrył urządzenie oraz śpiącego Stefana Iwanickiego, dwoje dzieci i Józefę Iwanicką.

Przerażona Iwanicka myśląc, że sublokatorka z zemsty rozrzuciła jakąś truciznę wszczęła alarm. Lokatorzy, zaalarmowani krzykami, widząc ręce i twarz Iwanickiej czerwoną przypuszczali, że w domu rozegrała się krwawa tragedia i że Iwanicka jest pokrwawioną. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe oraz policję. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził, że na szczęście nikt nie jest ranny, a niedoszli jego pacjenci ubarwieni są na czerwony kolor proszkiem japońskim, zmieszanym z anoliną.

Amerykański milioner
skarży swą żonę przed sądem polskim

Głośną była przed kilkoma miesiącami sprawa amerykańskiego milionera Kurczyńskiego, który schronił się do Polski w ucieczce przed swą żoną, oskarżającą go o rozmaite przestępstwa. Jak wiadomo Kurczyński odbył w Polsce 2 miesięczne więzienie, za bezprawne przekroczenie granicy i opuścił Polskę udając się do Paryża.

Obecnie nadesłał on z Francji pełnomocnictwo dla swego obrońcy, upoważniając go do wytoczenia sprawy karnej przeciwko żonie o fałszywe oskarżenie. Będzie to skarga za pośrednictwem sądów zagranicznych, gdyż Kurczyńska podróżuje obecnie po Europie. Część świadków przesłuchana ma być w Warszawie, gdzie Kurczyński oskarżany był przez swą żonę o szpiegostwo, o udział w bandzie gangsterów i t. d.

Książki wart. 50 tys. zł.
Znaleziono w paserniach żydowskich

Policja przeprowadziła kilkanaście rewizji w żydowskich księgarniach przy ul. Świętokrzyskiej, w poszukiwaniu książek i wydawnictw, pochodzących z kradzieży w księgarni „Trzaski, Everta i Michalskiego".

W 11 księgarenkach znaleziono książki, pochodzące z kradzieży. Paserów aresztowano. Robili oni duże obroty kradzionymi dziełami, zarabiając przy sprzedaży 200—300 procent. Niektórzy wystawiali nawet w witrynach „okazyjne" wydawnictwa o wartości do 500 zł., które nabyć można było u nich za cenę do 90 zł.

Poszkodowana firma oblicza straty na 50.000 zł.

Kronika prowincjonalna

LWÓW

ROCZNICA ZAJŚĆ KWIETNIOWYCH

W rocznicę zajść kwietniowych odbyła się manifestacja żałobna na cmentarzu. Na grobach ofiar wygłosił mowę Haduch. W zakładach przemysłowych przerwano pracę na trzy minuty.

TAJEMNICZY TOPIELEC

W sobotę wieczorem z rzeczki Wątok pod Tarnowem wyłowiono zwłoki mężczyzny około lat 40-tu, dobrze zachowane, bez śladów gwałtownej śmierci. Zwłoki przewieziono na cmentarz Krzyski.

2-LETNIA DZIEWCZYNKA SPOWODOWAŁA WYPADEK

Z balkonu domu przy ul. św. Anny L. 5 we Lwowie spadła dębowa deska na głowę przechodzącej Pauliny Poprowej, raniąc ją ciężko. Jak się okazało deskę zrzuciło bawiące się na balkonie 2-letnie dziecko Niny Bretlerowej.

POMORZE

BYDGOSZCZ NA WYSTAWIE PARYSKIEJ

Na światowej wystawie w Paryżu Bydgoszcz reprezentowana będzie w dziale sztuki. Do pokazów ozdobnej książki polskiej włączono księgę pamiątkową, wydaną na 10-lecie spolszczenia Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. Do działu dekoracyj teatralnych włączono trzy projekty p. Jana Hawryłkiewicza, dekoratora Teatru Miejskiego w Bydgoszczy.

ŚLĄSK

PRZEMYT

W marcu br. przytrzymano w 548 wypadkach przemycany towar wartości 66.000 zł. oraz przemyt porzucony wartości 4.500 zł. Ponad to udowodniono przemyt ogólnej wartości 150.000 złotych. Ukrócone należności wskutek przemytu wynoszą 162 tysiące zł. Najwięcej przemycono przez granicę sacharyny, towarów jedwabnych i artykułów spożywczych.

O UMOWĘ ZBIOROWĄ W KATOWICACH

W Katowicach toczą się rokowania pomiędzy Związkiem Pracodawców, a związkami zawodowymi w sprawie zawarcia umowy zarobkowej w hutnictwie cynkowym na Górnym Śląsku. Organizacje robotnicze wysunęły żądania podwyżki płac o 12 proc., zaś przedstawiciele Związku Pracodawców chcą podwyższyć płace tylko o 4 proc. Sprawę zarobków rozstrzygnie sąd polubowny we wtorek 20 bm.

UMOWA ZBIOROWA W SOSNOWCU

Zakończyły się rokowania o nową umowę w przemyśle budowlanym Zagłębia Dąbrowskiego. Zawarto umowę, na mocy której zarobki pracowników budowlanych zostały podwyższone.

TARNOPOL

ZMIANY PERSONALNE

P. Tomasz Malicki starosta pow. w Tarnopolu został mianowany wicewojewodą tarnopolskim..

W województwie tarnopolskim zostali przeniesieni: mgr. Aleksander Woldawski referentarz Urz. Wojew. na stanowisko wicestarosty kopczyńskiego, mgr. Ludwik Jachowski wicestarosta kopyczyniecki na stanowisko wicestarosty zaleszczyckiego, Tadeusz Rutkowski wicestarosta zaleszczycki na stanowisko wicestarosty tarnopolskiego, mgr. Maria Woleńska referendarz Urz. Wojew. do Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego na stanowisko równorzędne.

WILNO

DO BEREZY

Na mocy decyzji woj. nowogródzkiego za działalność wywrotową został wysłany do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej mieszkaniec wsi Dubice, pow. Lidzkiego, Kazimierz Jonis.

NAWIERZCHNIA KLINKIEROWA

Zarząd m. Wilna zamówił w klinkierni w Gródku 165.000 sztuk klinkieru na gładką nawierzchnię ulic. Nawierzchnia ulic w Wilnie założona w latach poprzednich, uległa zupełnemu zniszczeniu.

WOŁYŃ

SKAZANIE KOMUNISTÓW

Sąd okręgowy w Łucku rozpatrywał sprawę 6 mieszkańców Czemeryna pow. łuckiego, oskarżonych o przynależność do KPZU, stanowiących skład miejscowego komitetu, i rozwijających działalność antypaństwową na terenie całej okolicy. Wyrokiem sądu zostali skazani. Julian i Jan Poberezinkowie oraz Jan Cybulski po 2 lata więzienia, Michał Łuczyniec, Filip Poliszczuk i Jan Jakimczuk po roku więzienia.

ROBOTY MIEJSKIE

Od miesiąca maja b. r. rozpoczynają się prace nad ułożeniem sieci kanalizacyjnej na głównym odcinku, idącym ulicą Piłsudskiego i sąsiednich. Roboty te prowadzone będą kosztem około 330.000 złotych. Na całym szeregu ulic zostanie położony bruk. Niezależnie od tego, roboty regulacyjne prowadzone są przez władze państwowe przy regulacji Styru na teryterium miasta. Ma to olbrzymie znaczenie stworzenia drogi wodnej z południowymi powiatami Wołynia aż do Pińska i dalej kanałami.

FRANCJA — OBROŃCOM PARYŻA

Były prezes Rady Miejskiej w Paryżu p. Georges Contenot, przybył do Równego w towarzystwie zastępcy francuskiego attaché wojskowego, celem doręczenia pamiątkowego medalu z brązu 45 p. strzelców kresowych, który sformowany we Francji w r. 1918 brał czynny udział w obronie Paryża podczas ostatniej ofensywy niemieckiej za co otrzymał przed kilku laty od Rady Miejskiej Paryża sztandar. Goście francuscy powitani zostali na dworcu przez płk. Myszkowskiego. W drugim dniu pobytu odbyła się uroczystość wręczenia medalu pamiątkowego.

ZABYTKOWE MALOWIDŁA

Przy pracach nad remontem części gmachu Liceum Krzemienieckiego znaleziono pod grubą warstwą wapna ciekawe freski jezuickie. Odsłonięto malowidła świętych Zakonu Jezusowego.

Kronika poznańska

TEATRY

TEATR WIELKI: „Ptasznik z Tyrolu".

TEATR POLSKI: „Gdzie diabeł nie może".

TEATR NOWY: „Co wolno wojewodzie".

KINA

APOLLO: „Moskwa Szanghaj".

WILSONA: „Niewidzialny promień".

TĘCZA WILDA: „Jedna z tysiąca".

GWIAZDA: „Słowik Wiednia"".

SŁOŃCE: „Moskwa—Szanghaj".

ZJAZD WETERANÓW POWSTAŃ

W sobotę rozpoczął się w Poznaniu dwudniowy zjazd Związku Weteranów Powstań Narodowych. Na zjazd przybyli delegaci z Wielkopolski, Pomorza i Śląska.

ZJAZD MIAST WIELKOPOLSKICH

W sobotę obradował w Poznaniu Zjazd Delegatów Koła Miast Wielkopolskich. Zjazd ten został zwołany celem uzgodnienia stanowiska delegatów miast wielkopolskich na Ogólny Zjazd Miast w Warszawie, który — jak już donosiliśmy — odbędzie się w dniach 26 i 27 kwietnia r. b.

BALONIK Z FRANCJI

Na polach wioski Kobusz w pow. szamotulskim znaleziono mały balonik z napisem w języku francuskim, z którego wynika, iż balonik był puszczony z Le Havre. Balonik ten widocznie silne wiatry zapędziły z Francji aż do Wielkopolski.

KOMISJA ARCHEOLOGICZNA

W Gnieźnie bawiła wczoraj komisja naukowa złożona z dyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego, p. Jachimowicza, profesorów Uniwersytetu Poznańskiego Kostrzewskiego i Zakrzewskiego oraz przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, celem ustalenia sposobów kontynuowania prac wykopaliskowych na terenie przykatedralnym.

Krwawe zajście w Racławicach
w oświetleniu komunikatu urzędowego
2 zabitych — kilkunastu rannych

Urzędowa agencja P. A. T. nadesłała nam następujący komunikat:

Wskutek wydanego przez władze zakazu, wszelkie przygotowania do manifestacji w Racławicach zostały przez organizatorów zaniechane i zjazd został odwołany. Mimo to, pewna ilość agitatorów, niepodporządkowujących się zarządzeniu, zdołała przybyć, przeważnie pojedyńczo, do Racławic, wykorzystując tłumny, jak w każdy dzień świąteczny, udział ludności okolicznej w nabożeństwie niedzielnym. Agitatorzy ci próbowali podekscytować zebranych i skłonić ich do czynnych wystąpień przeciwko organom bezpieczeństwa publicznego.

W wyniku tej występnej agitacji, pluton policji państwowej, przechodząc po ukończonym już nabożeństwie przez wieś Racławice, został nieoczekiwanie i podstępnie z ukrycia zaatakowany, przy czym w stronę policji posypały się strzały oraz obrzucono ją kamieniami. Działając w obronie własnej, policja zmuszona była użyć broni, w wyniku czego jeden z napastników Kazimierz Karkowski został zabity, drugi zaś ciężko ranny zmarł. Dwaj inni odnieśli lekkie rany. Przy ustalaniu tożsamości zmarłego, stwierdzono, że jest nim niejaki Wincenty Kowalski, poszukiwany przez władze sądowe kryminalista, karany 3-letnim więzieniem za napad rabunkowy.

Z pośród policjantów kilkunastu odniosło kontuzje i obrażenia. Kilku z nich raniono ciężej.

Przybyły oddział policji szybko przywrócił spokój, zatrzymując szereg napastników i podżegaczy. Na miejsce zajść przybyły władze sądowe, przystępując do energicznego śledztwa.

„Francja — gotowa do rokowań"
Pokojowe gesty w stronę Niemiec
Kongres radykałów obawia się komuny

CARCASSONE, 18. 4. Minister spraw zagranicznych Delbos wygłosił przemówienie na bankiecie po zamknięciu kongresu młodzieży radykalnej.

W przemówieniu tym minister m. in. powiedział: Wielką pociechą jest dla mnie myśl, że mówiąc o zagadnieniach polityki zagranicznej, mówię nie tylko w imieniu partii i rządu, lecz w imieniu Francji, która dąży do prawdziwego pokoju zorganizowanego na podstawie owocnej współpracy narodów.

Mówiąc o kryzysie Ligi Narodów, minister powiedział: Byłoby błędem wnioskować, iż Liga Narodów ostatecznie zawiodła. To że nie może ona przeszkodzić ujemnym objawom i wydarzeniom, nie pozwala jednakże zapominać jak wiele dobrego już dokonała. Czym stałaby się Europa bez Ligi Narodów? (Tym, czym jest. Przyp. Red.) Pokój, podobnie jak i wojna jest kwestią siły. Liga Narodów stanie się uniwersalną w miarę tego, jak potrafi zmusić do uszanowania swych poczynań. Francja — oświadczył dalej Delbos — jest skłonna do przychylnego przyjęcia wszelkich usiłowań zbliżenia. Dla tego Francja jest zawsze gotowa do rokowań.

Przechodząc do spraw hiszpańskich, Delbos podkreślił, iż rola Francji i W. Brytanii była zawsze pojednawcza. Proponowały one przede wszystkim zastosowanie w jak najszerszych rozmiarach kontroli. Kontrola ta wchodzi w życie jutro od północy. Zdołano wreszcie osiągnąć zgodę wszystkich krajów zainteresowanych, które zgodziły się w zasadzie zbadać i omówić sposoby wycofania ochotników.

Obrady w Carcassonne, w których wzięli udział obok licznie zebranej młodzieży radykalnej także ministrowie i parlamentarzyści radykalni, wykazały, że wśród młodzieży panują silne tendencje, zmierzające do utrzymania odrębności doktryny radykalnej w stosunku do innych ugrupowań, wchodzących w skład frontu ludowego i obawy przed wzrostem wpływów komuny.

Radykali nie dopuszczą do stosowania metod rewolucyjnych. — Opierając się wezwaniom prawicy do zerwania jedności frontu ludowego, radykali nie mniej, jak stwierdza Albert Sarraut, uważają za konieczne utrzymanie przez rząd ładu i uniknięcia zametu społecznego. Przebieg kongresu umacnia stanowisko parlamentarne radykałów.

Niemcy energicznie zaprzeczają pogłoskom
O zbliżeniu Moskwy z Berlinem

BERLIN 18. 4. Najpoważniejsze dzienniki niemieckie, zarówno berlińskie, jak i prowincjonalne, ogłaszają artykuły celem odparcia sensacyjnych pogłosek, które pojawiły się w części prasy zagranicznej o zamierzonym jakoby zwrocie niemieckiej polityki zagranicznej w kierunku zbliżenia z Sowietami. Pogłoski te określane są we wszystkich artykułach jako kłamliwe.

Urzędowy „Voelkischer Beobachter" pisze, iż prasa sensacyjna, rozpowszechniając te pogłoski, liczy najwidoczniej na to, że wywoła odpowiednie wrażenie w krajach bałtyckich i w Polsce i nastroi państwa te nieufnie przeciwko Niemcom. „Voelkischer Beobachter" daje wyraźnie do zrozumienia, iż źródła, skąd te wiadomości wychodzą, dowodzą, iż pewnym czynnikom zagranicznym zależy na mąceniu atmosfery politycznej.

„Berliner Tageblatt" w artykule p. t. „Fakt sowiecki — kłamstwa sowieckie" pisze m. in.: z paktem sowieckim nie chce mieć nic wspólnego nikt od Bałtyku do Morza Czarnego i Śródziemnego.

Nie ustają jednak tajemnicze szepty, jakoby zbliżenie niemiecko-sowieckie było możliwe. Dziennik cytuje przemówienie kanclerza Hitlera z dn. 30 stycznia r. b., odrzucające wszelkie umowy Niemiec z Sowietami jako bezwartościowe.

„Narodowiec gorszy od komunisty"
Niebywały proces w Łucku

Sąd Okręgowy w Łucku będzie musiał rozstrzygnąć niebywałą sprawę.

Tłem sprawy jest zatarg, jaki wynikł pomiędzy kpt. rezerwy Leją a urzędnikiem wołyńskiej izby rolniczej p. Tadeuszem Horodyńskim. P. Leja wygłaszał „rewelacyjne" poglądy polityczne, twierdząc, „że premier gen. Składkowski zlikwidował takich szkodników w Polsce jak komuniści i nacjonaliści".

Przeciw oburzającemu zestawieniu zaprotestował p. Tadeusz Horodyński, a wówczas zacietrzewiony p. Leja nazwał go „gorszym szkodnikiem niż komunista".

Na skutek zatargu z p. Leją, p. Horodyński utracił posadę.

Epilogiem zatargu była sprawa sądową, gdyż p. Horodyński wystąpił przeciwko kpt. Leji o zniesławienie, żądając, aby oskarżony złożył 500 zł. na rzecz Polskiej Macierzy w Łucku.

Na rozprawie obrońca oskarżonego adw. Wyrzykowski zaofiarował, że ...udowodni szkodliwość narodowców.

Sąd rozprawę odroczył.

Czy p. Leja będzie udowadniał szkodnictwo O. Z. N., który przecież w założeniu dąży do zjednoczenia „narodowego"?

6 trupów w katastrofie
6 ofiar „sprawiedliwości" rosyjskiej

MOSKWA. 18. 4. Na kolei imienia Dzierżyńskiego podczas mijania się dwuch pociągów spadło ze schodów wagonów kilkunastu pasażerów. 6 osób poniosło śmierć, a 13 odniosło ciężkie rany.

Na mocy rozporządzenia komisarza Kaganowicza 6 rzekomo winnych katastrofy oddano pod sąd, a naczelnik ruchu oraz naczelnik ochrony kolei otrzymali naganę. Oskarżonym grozi kara śmierci.

Proces pokazowy
Lejby Trockiego przeciw... sobie

MEXICO CITY 18.4. Proces pokazowy, zorganizowany przez Lwa Trockiego przeciwko sobie samemu celem odparcia zarzutu zdrady stanu postawionego mu podczas ostatniego procesu trockistów w Moskwie przez prokuratora generalnego ZSSR Wyszyńskiego został dziś zakończony. Przy końcu Trocki wygłosił dłuższe plaidoyer, w którym podkreślił, że Stalin usiłuje zgnieść czwartą międzynarodówkę. Trocki zaznaczył, że wkrótce nadejdą wiadomości o aktach sabotażu i teroru ze strony Trockistów w Hiszpanii, w Stanach Zjednoczonych; będzie się przypisywało trockistom usiłowanie dokonania zamachu na kanał Panamski na rzecz Japonii, może nawet próby przywrócenia w Meksyku dyktatury prezydenta Porfirio Diaz'a. jakkolwiek nie żyje on od wielu lat.

Ekstrakt z kapusty i cukru ma żywić robotników baskijskich
Madryt w ogniu dział
artylerii powstańczej

AVILA, 18. 4. Działalność wojenna na odcinku Guipuzcoa ograniczyła się dziś przed południem do intensywnego ognia artyleryjskiego. Bombardowanie było najbardziej gwałtowne w okolicy Azpeita i Aloia — Alba.

Blokada Bilbao

Na odcinku Bilbao działania wojenne w ciągu niedzieli nie przybrały większych rozmiarów. Według otrzymanych wiadomości prezydent autonomicznej republiki baskijskiej Aguirre odbył rozmowę z kons. angielskim w Bilbao Stephansonem. Według wiadomości z kół poinformowanych rozmowa dotyczyła stanowiska Anglii wobec blokady Bilbao przez okręty wojenne gen. Franco oraz sprawy dostarczenia żywności do Bilbao. Rząd baskijski wydał dziś dwa zarządzenia, które dotyczą specjalnych racji żywnościowych dla 30.000 robotników pracujących w fabrykach broni.

Ekstrakt z kapusty i cukru

Podobno uczeni baskijscy wynaleźli preparat, posiadający wielką wartość odżywczą. Preparat ten składa się z ekstraktu kapusty i cukru.

Bombardowanie Madrytu

MADRYT, 18. 4. Według stwierdzonych dotychczas wiadomości wczorajsze bombardowanie Madrytu przez artylerię powstańczą pociągnęło za sobą śmierć 10-ciu osób. W chwili obecnej brak jest wiadomości o stratach wyrządzonych w dzielnicy robotniczej Quatro Caminos, która najbardziej ucierpiała wskutek bombardowania przez artylerię powstańczą. Dziś popołudniu o godz. 15-ej baterie powstańcze wznowiły ogień. 3 granaty ciężkiego kalibru spadły w krótkich odstępach czasu w bezpośrednim sąsiedztwie wielkiego gmachu centrali telefonicznej.

BURGOS, 18. 4. Radio Burgos komunikuje, iż artyleria powstańcza bombardowała pozycje rządowe na północ od Carabanchel, gdzie zgromadzono znaczne siły, mające zastąpić oddziały zdziesiątkowane podczas ostatnich walk pod Madrytem.

Wczoraj wieczorem dowództwo wojsk rządowych prosiło o krótki rozejm, pozwalający na pogrzebanie zabitych na odcinku Pardo. Na rozejm ten wyrażono zgodę.

Oszalał w Ubezpieczalni
poranił kolegów i odebrał sobie życie

MOR. OSTRAWA 18. 4. Jeden z urzędników ubezpieczalni społecznej w Ołomuńcu uległ w czasie godzin urzędowych atakowi szału i zaczął strzelać z rewolweru do swych kolegów. W wyniku strzelaniny został ciężko ranny naczelnik wydziału rachunkowego. W czasie paniki jeden z urzędników uciekając złamał nogę. Przed przyjściem policji szaleniec odebrał sobie życie.

50-lecie kardynała Verdier
Budowniczy 100 kościołów

PARYŻ 18.4. W katedrze Notre-Dame odbyła się podniosła uroczystość uczczenia 50-lecia działalności kapłańskiej arcybiskupa Paryża kardynała Verdier.

W uroczystości tej wzięło udział 20 arcybiskupów i biskupów francuskich z nuncjuszem apostolskim mgr. Valerio Valeri i kardynałem Bondrillart, wybitnym uczonym i członkiem akademii francuskiej na czele. Obecna była poza tym małżonka prezydenta Lebrun, generałowie Weygand, Castelnau i Gouraud.

Kardynał Verdier pochodzi z ubogiej rodziny włościańskiej. Przez dłuższy czas sprawował stanowisko rektora seminarium. Z tego stanowiska po śmierci kardynała Dubois, papież powołał go na najwyższą godność w kościele francuskim, mimo iż nawet nie był biskupem. Kardynał Verdier zaznaczył się przede wszystkim jako budowniczy kościołów w dzielnicach robotniczych Paryża, których wzniósł przeszło 100.

Min. Roman
w Brukseli

BRUKSELA, 18. 4. Drugi dzień oficjalnej wizyty min. Romana w Brukseli zakończył się obiadem, wydanym przez belgijskiego ministra gospodarki Van Isackera. W ostatnim dniu swej wizyty oficjalnej w Belgii, min. Roman udał się autem do prowincji limburskiej, aby odwiedzić Winterslag, jedno z największych skupień górników polskich w Belgii.

Gubernator Limburgii podejmował polskiego ministra herbatką. Wieczorem uroczystości związane z pobytem min. Romana zakończyły się wielkim przyjęciem, wydanym przez polskiego konsula honorowego w Brukseli Waxelera.

Pracowity dzień min. Kościałkowskiego
1) Przewodniczył 2) wygłosił 3 mowy 3) został prezesem

W niedzielę dn. 18 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie rady naczelnej związku rezerwistów pod przewodnictwem prezesa organizacji min. Zyndram-Kościałkowskiego. Na zakończenie posiedzenia dłuższe przemówienie o zasadniczej treści wygłosili prezes Z. R. min. Kościałkowski oraz gen. Olszyna-Wilczyński.

Wreszcie rada naczelna uchwaliła rezolucje domagające się skonsolidowania organizacji rezerwistów.

Również w sobotę w salach Resursy Kupieckiej odbył się zjazd zw. niepodległościowców z Petersburga. Do nowego zarządu wybrany został Marian Zyndram - Kościałkowski jako prezes.

W drugiej części zjazdu prezes związku Marian Zyndram-Kościałkowski wygłosił referat o obecnej sytuacji politycznej i zadaniach na przyszłość. Na zakończenie zjazdu odbyła się wieczerza.

Wreszcie, jak piszemy poniżej, p. minister Marian Zyndram-Kościałkowski wygłosił przemówienie na zjeździe Zw. Dzienikarzy Polskich.

Zjazd związku dziennikarzy

WARSZAWA 18.4. W niedzielę rano w gmachu Resursy Kupieckiej rozpoczął swe obrady walny zjazd Związku Dziennikarzy R. P. Po zagajeniu zjazdu przez prezesa związku red. Ścieżyńskiego, zabrał głos p. minister Kościałkowski, wygłaszając przemówienie powitalne.

W dalszym ciągu obrad wysłuchano sprawozdań zarządu głównego i wydziału wykonawczego oraz komisji rewizyjnej, po czym po uchwaleniu absolutorium dla zarządu i wydziału wykonawczego, przyjęto szereg rezolucyj, idących po linii obrony wolności prasy oraz prawnego uregulowania stosunków zawodu dziennikarskiego.

14 procent planu
Dezorganizacja produkcji w Rosji

MOSKWA, 18. 4. „Izwiestia" stwierdzają w artykule wstępnym, iż plan budownictwa, na które państwo wyasygnowało w r. b. 32 i pół miliardów rubli, nie jest wykonany. Ludowy komisariat przemysłu ciężkiego plan ten w pierwszym kwartale wykonał zaledwie w 14 proc.

Dziennik tłómaczy przyczyny niepowodzenia i przypisuje to „szkodnikom niemiecko-japońsko-faszystowskim".

Zjazd L.M.K.
Okręgu warszawskiego

W sobotę, dnia 17 bm. odbył się doroczny zjazd Okręgu Stołecznego L. M. K. Jak wynika ze sprawozdania Zarząd Okręgu Stołecznego L. M. K. szczególny nacisk położył na działalność wychowawczą wśród młodzieży szkolnej. Okręg stołeczny L. M. K. zajął pierwsze miejsce co do wysokości zebranych sum na F. O. M. wśród wszystkich okręgów Ligi w całym kraju.

W zakończeniu obrad Zjazd dokonał wyboru nowych władz Okręgu Ligi.

Dokoła otwarcia
wystawy paryskiej

PARYŻ 18. 4. Sekretarz generalnego syndykatu pracowników budowlanych Arachard złożył dziś przez radio deklarację, w której stwierdził, że robotnicy międzynarodowej wystawy gotowi są do uczynienia wszystkich niezbędnych wysiłków, aby otwarcie wystawy nastąpiło możliwie najwcześniej. Członkowie syndykatu budowlanego dawali zresztą — jak twierdzi Arachard — począwszy od stycznia, nieustannie dowody zdecydowanej woli ukończenia swych prac w terminie.

Przemyt broni
za 50 milionów zł.

LONDYN, 18. 4. „Sunday Dispatsch" zamieszcza rewelacje, dotyczące usiłowania przemytu broni do Hiszpanii. Dziennik wymienia nazwiska dwuch młodych Anglików, należących do najlepszych rodzin angielskich. Wartość broni, która rzekomo miała być dostarczona do Hiszpanii, sięga dwuch milionów funtów

Strajk w kinach i teatrach paryskich

PARYŻ 18.4. W czasie posiedzenia związku pracowników widowiskowych uchwalone zostało natychmiastowe przystąpienie do strajku nie tylko w kinematografach, lecz również we wszystkich innych przedsiębiorstwach widowiskowych.

W kinematografach, wyświetlających aktualności, zatrudniono personel zaangażowany w ostatniej chwili. Kilka musicholi, jak „Folies Bergeres" i „Casino" są zamknięte. Teatry narodowe nie są dotknięte ruchem strajkowym.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. [illegible], Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.